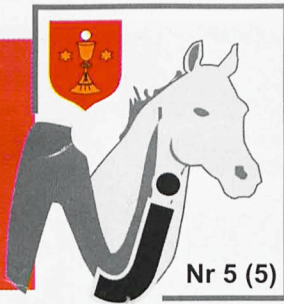


ISSN 1733-0742



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY JANOWA PODLASKIEGO

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Nowiny janowskie

2004

WRZESIEŃ

WYDANIE NASTĘPNEGO NUMERU WSTRZYMUJE SIĘ DO ODWOŁANIA

WITAJ SZKOŁO

Rozpoczęcie roku szkolnego w Zespole Szkół w Janowie Podl. str. 12



Dożynki Gminno-Parafialne str. 7, fotoreportaż str. 42



Hubertus str. 22-23





Foto: Zofia Bobrycka



Foto: Roman Petrynik

DOŻYNKI GMINNO PARAFIALNE

12.09.2004
JANÓW PODLASKI



Foto: Roman Petrynik



Foto: Ryszard Boś



Foto: Ryszard Boś



Foto: Roman Petrynik



Foto: Ryszard Boś

Od wydawcy

Szanowni Państwo trzymacie w ręku opóźniony piąty numer "Nowin Janowskich", niestety ostatni z tej serii. Z przykrością informuję, że wzmogły się ataki na moją osobę jako wydawcę. Oświadczam, że nie stoją za mną "czarne siły" i mnie nie sponsorują. Nie mam powiązania z żadnymi układami politycznymi i innymi w kraju i zagranicą. Jestem niezależny. Na wydawanie "Nowin Janowskich" przeznaczyłem pieniądze ze swojej diety radnego powiatu, robiłem to z własnej i nie przymuszonej woli jako społecznik. Czy ja robiłem źle? Oświadczam, że nikogo nie opłacałem ze współredagujących "Nowiny Janowskie", którzy pisali teksty i robili zdjęcia. To są ludzie społecznie zaangażowani, którzy potrafią jeszcze coś od siebie dać dla swojej "małej ojczyzny". Nie weszli oni do "janowskiego towarzystwa unikania robót społecznych" i chwala im za to. Tą drogą pragnę im serdecznie podziękować za ich pracę i poświęcenie, za to że byli ze mną. Jest to potencjał społeczno-intelektualny, który nie powinien się zmarnować (szczególnie dziękuję dla pracowników Gimnazjum i innym bezimiennym...).

Nie życzę sobie "pytań na dywaniku" w rodzaju "po co Pan to robi?, na co liczy?, czy ma zamiar startować na posła?"...oświadczam, że nie mam zamiaru kandydować na posła, ani na wójta i nie muszę też na radnego powiatu. Mojej osobie już reklama i promocja nie jest potrzebna, mnie bezrobocie już nie grozi. Mój czas już mija, niech promują się młodzi. Tym wszystkim, którym "Nowiny Janowskie" nie

podobają się (gazeta partyjna) proponuję niech czytają "prasę kosztowną i niemiecką"(piękne kolorowe magazyny bez patriotyzmu i polskości) może tam coś przeczytają o naszej "małej ojczyźnie" lub sami coś napiszą...

Nie mam ochoty, ani współredagujący(a tak było) oglądać pokreślonych tekstów w Urzędzie Gminy i wysłuchiwać komentarzy co do doboru zdjęć. Wołam PRECZ Z CENZURĄ. Wolę całkowicie zrezygnować z wydawania niż dawać materiały do oceniania. Informuję, że od początku ukazania się "Nowin Janowskich" "z kręgu naszej gminnej władzy" wiało chłodem, rezerwą, wyczekiwaniem a nawet wrogością.

W takiej atmosferze dalsze sponsorowanie przez jednego człowieka nie ma sensu. Dziękuję Szanownym Czytelnikom za słowa uznania i poparcia, za to, że byliście z nami.

Zapraszałem już do Społecznego Komitetu Redakcyjnego, który miał przejąć wydawanie na innych zasadach, który miał wystąpić z wnioskiem do Starosty o pozwolenie na zbiórkę publiczną przez sprzedaż cegiełek na wydawanie "Nowin Janowskich". Co prawda są już nauczyciele ze szkół podległych pod Urząd Gminy, ale istnieje obawa, że któregoś pięknego dnia "wyjdą z komitetu"...dlaczego...wersja oficjalna np. "brak czasu"...Tak było ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Janowa Podlaskiego gdy po wyborach samorządowych "wyszli" wszyscy pracownicy Urzędu Gminy, nie ma tam też nikogo z GOK. A to Janów właśnie...Kto ma go promować???

Dotychczasowy wydawca
Ryszard Boś

TRUDNE PYTANIA, RZETELNE ODPOWIEDZI

Redakcja "Nowin Janowskich" zwróciła się do Gospodarstwo Gruntów Marginalnych i Mieszkaniowe Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Janowie Podlaskim z następującymi pytaniami:

1. Czyją własnością jest w tej chwili Zamek Biskupa wraz z parkiem i grotą biskupa i historyka Adama Naruszewicza?
2. Co przewiduje się z tym kompleksem zrobić i kto był jego poprzednim właścicielem
3. Kto powinien zadbać o porządek przynajmniej wokół pamiątki historycznej jaką jest grotą Naruszewicza w parku?

Okazało się jednak że niezbędne będzie przesłanie tych pytań do Oddziału Terenowego Agencji Nieruchomości Rolnych w Lublinie, tak też się stało i w odpowiedzi otrzymaliśmy następujące pismo:

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI ROLNYCH
Oddział Terenowy w Lublinie
ul. Karłowicza 4, 20-027 Lublin
tel. 832-86-11, fax 832-86-11
tel. kom. (8-41) 832-21-12, 832-86-47, 832-44-11

SGZ. 4246-11-8/LB/04/JS

Lublin, dnia 04 października 2004 roku.

Nowiny Janowskie
Redakcja
ul. Dominikańska 5
21-505 JANÓW PODLASKI

W nawiązaniu do Waszego pisma z dnia 27.09.2004 r. – Agencja Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Lublinie informuje, że:

- 1) Protokołem zdawczo – odbiorczym z dnia 24.10.2003 r. i aneksem nr 1 z dnia 20.11.2003 r. do w/w protokołu zdawczo – odbiorczego Oddział Terenowy Agencji Nieruchomości Rolnych w Lublinie przejął między innymi od Oddziału Terenowego Agencji w Warszawie nieruchomość o nazwie „Zamek”, położoną w Janowie Podlaskim.
- 2) Aktualnie toczy się postępowanie regulacyjne przed Komisją Majątkową w Warszawie sygn. akt W.KM-II-1585/91 w sprawie przywrócenia własności na rzecz Kurii Diecezjalnej Siedleckiej.
- 3) Opiekę nad obiektem do czasu jego trwałego rozdysponowania pełni Pan Krzysztof Litwiniuk Administrator Gospodarstwa Gruntów Marginalnych i Mieszkaniowego ZWRSP w Janowie Podlaskim.

Do wiadomości:
GCMIM ZWRSP
w Janowie Podlaskim

DYREKTOR ODDZIAŁU
Jerzy Kowalczyk

Nr 4/2004

Nowiny
Janowskie

Wydawca: Ryszard Boś Radny Powiatu Białskiego-Ziemskiego
Zespół Redakcyjny: Michał Behta, Ryszard Boś, Ewa Kociubińska, Beata Kotlarczuk, Roman Petrynik, Edyta Semeniuk, Emilian Boś, Iwona Czuchan, Zofia Bobrycka, Piotr Grochowski, Jerzy Kaplan, Sylwia Kalinowska, Krystian Kosiński, Agnieszka Wawryniuk, Julian Żmudziński, Iwona Andruszkiewicz, Honorata Szymańska, Leokadia Siliwon, Elżbieta Sobieszek, Jan Paweł Borzemój
Adres Redakcji: Nowiny Janowskie ul. Dominikańska 5, 21-505 Janów Podlaski
tel. 083 3413157, e-mail nowinyjanowskie@wp.pl
DRUK: Zakład Poligraficzny AWA-DRUK, Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 4a,
Tel./fax (083) 352 25 91

Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej

Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej mając na uwadze potrzebę zapewnienia sprawnej obsługi klientów oraz rozszerzenie zakresu usług we wszystkich placówkach wdrożono nowy system informatyczny do kompleksowej obsługi banku. Dzięki temu klienci mogą dokonywać operacji na swoich rachunkach w każdej placówce Banku. Zastosowanie nowego systemu pozwala na sukcesywne wdrażanie dla klientów całego szeregu nowych usług charakterystycznych dla nowoczesnych banków:

- Bankomaty
- Karty własne, Visa
- HomeBanking, bankofon, bank internetowy

Karty własne banku umożliwiające wykonywanie wypłat z

rachunków klientów w naszym banku do wysokości salda rachunku według limitów ustalonych przez posiadacza rachunku.

O kartę może ubiegać się każdy klient prowadzący rachunek w naszym banku. Może też wystąpić o wydanie kart dla osób przez niego upoważnionych (można mieć maksymalnie 10 kart na jednym rachunku). Prowadzący rachunek wypełnia wniosek zawierający informacje o użytkowniku karty. Odbiór karty jest kwitowany przez upoważnionego użytkownika na drugiej stronie wniosku. Zostaje wygenerowany i udostępniony dla użytkownika nr PIN. W momencie pierwszej transakcji wykonywanej w bankomacie następuje aktywacja karty, podczas której użytkownik karty zmienia PIN wygenerowany przez bank na swój własny, który będzie jego elektronicznym podpisem.

Zarząd banku ustalił dzienny limit wypłat z banku na 1000 zł. Każdy prowadzący rachunek może ustalić inny limit dziennych wypłat z rachunków oraz limit dzienny wypłat z danej karty.

Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej oferuje karty międzynarodowe



JANOWIA

W roku 1999 grupa ludzi którym bliski jest sport reaktywowała działalność Gminnego Klubu Sportowego w Janowie Podlaskim. Powstała drużyna piłki nożnej która przystąpiła do rozgrywek klasy A. W tym roku rozegrano również I turniej w wyciskaniu sztangi leżąc o Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski. Było to wszystko możliwe dzięki przeznaczeniu w budżecie gminy 15 tys. zł na sport oraz zaangażowaniu się paru zapaleńców i grupy młodych ludzi, którzy część swej aktywności chcieli wykorzystać w sporcie. W 2000 roku odbyło się walne zebranie Zarządu GKS Janowia, na którym wybrano nowe władze. Prezesem został Zbigniew Jureczek, wiceprezesem Maciej Kublik a członkami Zarządu Leszek Chwedczuk, Jarosław Dubisz, Andrzej Bujalski. Prezesem honorowym wybrano Macieja Falkiewicza. W sezonie piłkarskim 1999/2000 drużyna piłkarska uklasowała się w czołówce tabeli, a w sezonie 2000/2001 zajęła II miejsce. 12 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki to wyniki rozgrywek klasy A w sezonie 2001/2002- I miejsce awans do klasy okręgowej.

1. Janowia Janów Podlaski	16 35 53:27
2. Niwa Łomazy	16 30 35:26
3. LKS Milanów	16 29 49:27
4. GLKS Rokitno	16 27 43:23
5. Bystrzyca Borki	16 25 35:28
6. Wodnik Siemień	16 22 36:39
7. Dąb Dębowa Kłoda	16 17 23:43
8. Grom Sosnowica	16 11 23:62
9. Triticum-Agro Zalesie	16 10 19:41

Trenerem drużyny był Andrzej Bujalski. Zawodnicy, którzy występowali w tej drużynie: Piotr Płandowski, Andrzej Woźniak, Hubert Chlipalski, Grzegorz Brezcko, Robert Chalimoniuk, Grzegorz Demianiuk, Piotr Chełstowski, Jacek Juszczyk, Rafał Jagodziński, Adam Kuźmiński, Maciej Kublik, Przemysław Jakimiuk, Marcin Ulita, Piotr Doroszuk, Grzegorz Doroszuk, Michał Zając, Mariusz Siedlecki, Piotr Łupawka, Arkadiusz Nikoniuk, Rafał Maciejewicz, Maciej Sobczuk. Królem strzelców został Grzegorz Demianiuk zdobywając 18 bramek.

Ciąg dalszy nastąpi.

SEJMIKI

-Dzień dobry Panie Bocianie
Czy jadł Pan już dzisiaj śniadanie?
Skrzydła Pan rozpościera
Czyżby się Pan gdzieś wybierał?
-Żonę wysłałem już do Afryki
Teraz czas zdążać mi na sejmiki
Trochę tam razem z bocianami
Się posprzeczamy i pogadamy
Coś tam zjemy, coś wypijemy
Na koniec coś uradzimy
I w zgodzie wielkiej odlecimy
-Ja teraz tylko mam dwa pytania
Czy bocian się uczy od człowieka,
Czy może człowiek od bociana?

Iwona Czuchan

“Raj dla ptaków”



Karmnik z domkiem lęgowym

25 sierpnia 2004 r. z p. Jerzym Ostaszewskim zawitaliśmy w gospodarstwie państwa Moniki i Zbigniewa Januszewskich mieszkających od 10 lat w Romanowie, miejscowość ta objęta jest obszarem otuliny Parku Krajobrazowego "Podlaski Przełom Bugu". Pani Monika Januszewska jest zagorzałą miłośniczką wszystkich zwierząt, w tym również ptaków, to właśnie dzięki niej ptaki mają tutaj raj przez cały rok. Wokół domu rośnie mnóstwo różnych kwiatów, krzewów i drzew. Ptaki uwielbiają takie klimaty, w związku z czym znajdują się tam liczne siedliska ptaków takich jak m.in.

słowik, drozd, gil, grubodziób, zięba, sikorka, dzięcioł, pliszka siwa, muchołówka szara, sójka, szpak i wróbel. Na drzewach i różnorodnych słupkach, na terenie gospodarstwa znajduje się kilkadziesiąt budek lęgowych i karmników dla ptaków. Fascynująca jest różnorodność kształtów i barw tych domków i karmników. Od wiosny ptaki korzystają z wytwornych poidełek a zimą z suto zaopatrzonych w pokarm karmników. Celem wizyty p. J. Ostaszewskiego było udzielenie specjalistycznej porady odnośnie usytuowania budek lęgowych i ich zabezpieczenia przed drapieżnikami m.in. tchórzami, kunami i kotami. Pomimo dużej ilości domków lęgowych p. Monika przygotowała metalową konstrukcję na której będą zamocowane domki lęgowe i karmniki. Metalowe słupki uniemożliwią wejście drapieżnikom. Pan J. Ostaszewski pracownik Parku Krajobrazowego "Podlaski Przełom Bugu" w Janowie Podlaskim, poinformował o kilku istotnych rzeczach odnośnie budek lęgowych i zimowego dokarmiania ptaków. Stanowiska lęgowe z domkami powinny być zawieszane w takich miejscach by ptaki miały wygodny dołot do otworu wejściowego, który powinien znajdować się co najmniej 18 cm od podłogi. Po zawieszeniu domku wlot powinien znajdować się od strony wschodniej. Bardzo cenne były wskazówki na temat zimowego dokarmiania ptaków. Na zimowe dokarmianie najlepiej przygotować suszony owoc trzmieliny, bzu czarnego, bzu koralowca i jarzębiny. Nasiona gorczycy, słonecznika, konopii, lnu, rzepaku i prosa. W okresie zimowym nie należy dokarmiać ptaków produktami nabiałowymi, ponieważ ptaki nie trawią tych produktów z powodu braku odpowiedniego enzymu. Pokarm powinien być suchy i świeży, nie należy podawać pokarmów gotowanych bo zamarzają. Szkodliwe są potrawy solone. Pan J. Ostaszewski oglądał i podziwiał okazałe domki lęgowe, karmniki m.in. specjalny karmnik do podawania smalcu oraz specyficzne poidełka dla ptaków. Stwierdził, że jest to wspaniałe miejsce dla ptaków specyficzny mikroklimat, dzięki całej bioróżnorodności roślin; wspaniałych kwiatów, krzewów i drzew liściastych, co oczywiście, że jest zasługą p. Moniki Januszewskiej, która oprócz chęci i zamiłowania, wkłada w to całe swoje serce. Już Święty Franciszek zalecał, "by w zakątku ogrodu zostawiać kępkę nieużytków po to aby ptaki miały swoją siedzibę i pożywienie".

Dziękuję za spotkanie i poświęcony czas p. M. Januszewskiej i p. J. Ostaszewskiemu.

Z. Bobrycka

Zarząd Dróg Powiatowy w Białej Podlaskiej

INFORMUJE

Gmina Janów Podlaski jest jedną z wielu gmin zainteresowanych współpracą z Powiatem w zakresie poprawy infrastruktury drogowej. Pomoc Gminy w roku 2002 wynosiła 50.000,00 zł, a w roku 2004 - 24.481,18 zł.

Powyższe środki zostały przeznaczone na budowę chodnika w ciągu drogi powiatowej Nr 1031L dr. woj. 811 - Janów Podlaski w m. Janów Podlaski ul. Bialska.

W roku 2002 wykonano:

• chodnik z kostki brukowej betonowej grub. 6 cm na podsypce cementowo-piaskowej gr. 4 cm po stronie lewej na długości 550 mb - 704 m²

• wjazdy z kostki brukowej betonowej grub. 8 cm na podsypce cementowo-piaskowej gr. 4 cm - 298 m²

Wartość robót wyniosła 106.220,25 zł w tym pomoc samorządu gminnego 50.000,00 zł.

W roku 2004 roboty obejmowały:

• wymianę nawierzchni chodnika z kostki brukowej betonowej grub. 6 cm na podsypce cementowo-piaskowej gr. 4 cm po stronie prawej na długości 253 mb - 290 m²

• wykonanie wjazdów z kostki brukowej betonowej grub. 8 cm na podsypce cementowo-piaskowej gr. 4 cm - 171 m²

• wymianę krawężników na długości 253 mb.

Całkowity koszt zadania wyniósł 48.962,36 zł z czego połowa środków to wkład Gminy Janów Podlaski.

Dzięki wsparciu samorządu gminnego osiągnięto znacznie większy efekt niż byłoby to możliwe tylko ze środków zarządcy drogi. Na rok 2005 Wójt Gminy Janów Podlaski zadeklarował wsparcie finansowe na kontynuację przedmiotowego zadania. Do zakończenia pozostało 255 mb budowy chodnika po stronie prawej.

*Dyrektor
Zarządu Dróg Powiatowych
w Białej Podlaskiej
Krystyna Beń*

•Na mocy Uchwały Rady Nadzorczej nr 130 z dnia 31.08.2004r. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie umorzył Gminie Janów Podlaski 30% pożyczki tj. na kwotę 53,667 zł. zaciągniętej na realizację zadań z zakresu ochrony środowiska w Janowie Podlaskim

•Wójt Gminy podpisał umowę na projekt 14 ulic w Janowie Podlaskim. Ulice objęte projektem zostały wymienione w sprawozdaniu dożytkowym

•Zostały wznowione rozmowy w sprawie budowy hali sportowej w Janowie Podlaskim. Jeżeli decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu zostanie pozytywnie uzgodniona z konserwatorem zabytków i innymi uprawnionymi organami to wówczas następnym krokiem będzie wykup terenu pod budowę hali od GS "Sch". Hala będzie usytuowana wzdłuż budynku Gimnazjum w kierunku biura GS. Realizacja inwestycji od chwili wykupu terenu do rozpoczęcia budowy będzie procesem skomplikowanym i długotrwałym, ponieważ oprócz wykupu terenu będzie nas czekała rozbiórka budynków należących do GS (garaże, magazyny) i uzbrojenie terenu. Jednakże bardzo ważnym czynnikiem przy realizacji zadania będzie dostępność środków zewnętrznych.

•Wójt Gminy zwrócił się z wnioskiem do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego o ujęcie w planie i zabezpieczenie w budżecie województwa środków na dokumentację 300 m.b. chodnika przy ulicy Siedleckiej (odcinek od mostu do ulicy Pilarki) oraz budowę chodnika na odcinku od zakładów metalowych do mostu na 2005r," W ó j t G m i n y wystąpił z wnioskiem do Starostwa w Białej Podlaskiej o dalszą kontynuację w 2005 r. budowy chodnika przy ul. Bialskiej na odcinku od kirkuta do zatoczki autobusowej.

•Zakończono malowanie zabytkowych kramnic i również zabytkowego budynku przy ul. Parkowej. Prace wykonano przy współudziale finansowym właścicieli poszczególnych lokali. Właściwa kolorystyka obu budynków wpłynęła na poprawę estetyki i wizerunku centrum Janowa Podlaskiego. Do pozytywnego efektu przyczyniła się także GS "Sch", która odnawiając własny budynek dostosowała jego kolorystykę do zabytkowych budynków centrum Janowa Podlaskiego.

•W dniu 12.09.2004r. odbyły się dożynki Gminno - Parafialne 2004r. Sprawozdanie z uroczystości w odrębnym artykule.

•Poraz kolejny z prywatną wizytą gościł w Gminie Janów Podlaski Fred Bormeister - Pastor partnerskiej Gminy Hohen Neuendorf

•W dniu 22.09.2004r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Janowie Podlaskim odbyła się uroczystość z okazji Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego.

•W związku z zaśmiecaniem środowiska podjęto decyzję o przeprowadzeniu kontroli w zakresie wyposażenia indywidualnych właścicieli nieruchomości w Janowie Podlaskim w pojemniki na odpady stałe i udokumentowania korzystania z usług wywozu odpadów. Obecna kontrola ma charakter profilaktyczny w celu zapobieżenia wywożeniu odpadów do lasów i rowów przydrożnych lub w przypadkowe miejsca nie przeznaczone do tych celów. Następane kontrole będą miały charakter bardziej dolegliwy (restrykcyjny), zgodnie z ustawą z dnia 13 września 1996r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. Nr 132, poz. 622 z późn. zm.).

•W dniu 26.09.2004r. Wójt Gminy uczestniczył w Dożynkach Gminnych w Piszczacu

•Dzięki Marszałkowi Województwa Panu Henrykowi Makarewiczowi pozyskano z Kontraktu Województwa środki finansowe w wysokości 37,76% ogólnych kosztów I etapu

remontu GOK. Wniosek złożony przez gminę został uznany jako prawidłowy i oceniony wysoko. Wkład finansowy Gminy na I etap remontu Gminnego Ośrodka Kultury wyniesie 62,24% ogólnych kosztów remontu

•Liczba ludności w Gminie Janów Podlaski na dzień 30.06.2004r. wyniosła 5743 osób. Liczba urodzeń - 40 (od początku roku) Liczba zgonów - 43 (od początku roku).

Wójt Gminy Jacek Hura.

MÓJ 1 WRZEŚNIA 1939



Foto: Ze zbiorów J.P. Borzemój

Rozpoznani znajomi: Wojtkowski Janusz, Mroczek Kazimierz, Bechta Stanisław, Hordyjewicz Franciszka, Kosińska Nauczyciele od prawej: p. Hwedoruk Piotr, p. Dmitriuk, p. Janina Mickiewicz, p. Jędrzejewski Czesław

Ja Jan Paweł Borzemój w tej drugiej wojnie światowej udział także brałem, Bo 1 września 1939r. 7 lat już miałem. I w szkolnej ławce 1 raz siedziałem.

Przeszła Pani Mickiewiczówna Janina i przed klasą płacze. Dzieci wojna - a co to jest wojna? ja wam nie wytłumaczę Życie później nam to wytłumaczyło, elementarze nowiutkie nam zabrali,

Z takiego pisma "STER" uczyć się kazali Klasy były w stodółach, bo szkołę zabrali, Bo swoje urzędy tam pozakładali.

Tak bardzo ten dzień 1 września w 1939r. zapamiętałem, Poszedłem z mamą Ludwiką do Janowa, Mocna ją za rękę trzymałem, Bo tylko ją jedna na tym świecie miałem.

Żydzi krzyczeli giwał!!! co się będzie działo Widocznie ich serce zagładę przeczowało Mama mnie do siebie na rynku przytuliła, Choć do kościółka pomodlimy się tak do mnie mówiła.

Poszliśmy i o dziwo- nikogo tam nie zastali Kto się wtedy będzie modlił, gdy na Bialskie lotnisko bomby lecą,

W oczach mamy przy zdrowaśkach łzy ze strachu się świecą. Wzięta mnie za rączkę i mówi: odwiedzimy jeszcze jednego świętego,

Na lewo w kapliczce Świętego Antoniego. (w małym kościółku)

Nie zapomnę tego widoku, jak słońce w kolorowy witraż świeciło,

Tak było cudownie i tak było miło. Mama do mnie mówi: módl się po swojemu, Prostymi słowami - tak po dziecinnemu.

Patrzę na Świętego - w rękę bułkę trzyma, Proszę żeby głodu nie zaznała cała nasza rodzina. Ty na pewno wiesz co nam będzie trzeba, A jak zginiemy - zabierz nas do nieba.

Jan Paweł Borzemój

DOŻYNKI GMINNO - PARAFIALNE

Janów Podlaski 2004

Fotoreportaż str. 2



W piękne słoneczne południe dnia 12.09.2004 r. (niedziela) w rynku Janowa Podlaskiego odbyły się "Dożynki Gminno - Parafialne 2004" poprzedzone Mszą Świętą o godz. 1130 celebrowaną przez księdza proboszcza Tadeusza Karwowskiego i księdza Janusza Stryka, a uświetnioną przez chór kościelny i chór "Janowianie".

Po uroczystej Mszy Św. przeszedł ulicami Janowa Podlaskiego korowód dożynkowy, który prowadził Pan Maciej Falkiewicz na koniu, oraz grupa jeźdźców z własnego Klubu Jeździeckiego, za nimi poczty sztandarowe ze Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Zespołu Szkół, Straży Pożarnej, Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

W następnej kolejności korowód prowadzili starostowie dożynek Dorota Karpiuk mieszkanka Jakówek (radna gminy) i Janusz Wachowiec mieszkaniec Romanowa (sołtys), za nimi delegacje następujących wsi z wieńcami dożynkowymi: Błonie, Bubel Granna, Jakówki, Janów Podlaski, Kajetanka, Klonownica Mała, Nowy Pawłów, Ostrów, Peredyło, Romanów, Stare Buczyce, Stary Pawłów, Werchliś. Korowód zamykali:

- Poseł na Sejm PSL - Franciszek Jerzy Stefaniuk,
Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Wicestarosta - Jan Bajkowski, Janusz Filipiuk - kier. KRUS Biała Podlaska

Wójtowie Gmin Powiatu Biała Podlaska, władze gminy: Jacek Hura - Wójt Gminy Janów Podlaski, Zdzisław Matyja - Przewodniczący Rady Gminy w Janowie Podlaskim, oraz radni gminy, dyrektorzy szkół, zakładów pracy, kierownicy jednostek organizacyjnych zaproszeni goście.

Pani Urszula Pasternak dokonała prezentacji poszczególnych wsi biorących udział w korowodzie dożynkowym. Pełny tekst prezentacji i zdjęcia na stronie internetowej www.janowpodlaski.pl

Starostowie przekazali symboliczny bochen chleba dla wójta gminy - Jacka Hury, który wspólnie pokroili i dzielili się ze zgromadzonymi na dożynkach mieszkańcami oraz przybyłymi gośćmi.

Następnie słowo do rolników i zebranych wygłosił Jacek Hura - Wójt Gminy Janów Podlaski oraz Franciszek Jerzy Stefaniuk - Poseł na Sejm, Jan Bajkowski - Wicestarosta, przedstawiciel Lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego w imieniu Henryka Makarewicza podziękował rolnikom za ich trud i wysiłek. Dokonano oceny wieńców dożynkowych i wręczono wszystkim wykonawcom nagrody.

W dalszej części dożynek odbyły się prezentacje artystyczne w której wystąpili:

- zespół ludowy "Pawłowianki" - Nowy Pawłów
- Julian Żmudziński - fraszkopisarz - Janów Podlaski
- zespół śpiewaczy z Jakówek
- Kabaretu "Łzy Sołtysa" z Sarnak
- Chór "Janowianie"
- Zespół "Pół żartem pół serio"
- Zespół "Freezing Team"
- Grupa dynamiczno rytmiczna "AMIDAA"

W czasie programu artystycznego trwała degustacja potraw regionalnych przygotowanych na stół biesiadny.

Sponsorami produktów na stół biesiadny byli:

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Janowie Podlaskim

PPH "MIKA" w Janowie Podlaskim, Spółdzielca Mleczarnia "SPOMLEK" w Radzyniu Podlaskim, Uno Fresco Tradex Zakład produkcyjny w Janowie Podlaskim, oraz Pani Janina Wójciukiewicz z Janowa Podlaskiego, Pani Bogumiła Andrzej - Radna Gminy Janów podlaski, mieszkanka wsi Ostrów.

Na zakończenie dożynek odbyła się dyskoteka w rynku Janowa Podlaskiego.

Wójt Gminy, Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim bardzo serdecznie dziękują Ks. Proboszczowi - Tadeuszowi Karwowskiemu, wszystkim w/w sponsorom, Pani dyrektor szkoły podstawowej Irenie Semeniuk, Panu dyrektorowi gimnazjum Leszkowi Chwedczukowi, Komendantowi Policji Bogusławowi Majorowi, Straży Pożarnej, zespołom artystycznym, wykonawcom wieńców dożynkowych z poszczególnych wsi gminy Janów Podlaski, Starostom dożynek, Radnym, Sołtysom i wszystkim mieszkańcom, którzy wzięli udział w uroczystościach dożynkowych. Jeśli nie spełniliśmy wszystkich oczekiwań mieszkańców to przepraszamy, a w przyszłym roku postaramy się aby dożynki wypadły jeszcze lepiej.

Powyższa tekst (bez podpisu) przesłany pocztą elektroniczną przez UG i GOK w Janowie Podlaskim.

WIERSZ DOŻYNKOWY

Panie Wójcie tak wspaniały
Co zwiedziłeś okrąg cały
Domy, chaty i zagrody
Kiedy jeszcze byłeś młody
Dzisiaj jesteś gospodarzem
Chleb niesiemy Tobie w darze
Życzymy Tobie pomyślności
Cierpliwości i mądrości
Żebyś chleb dzielił sprawiedliwie
Krój go cienko żeby starczyło
Żeby okruszki nie leciały
By go dzieci też dostały
Potem daj go tym
Co ciężko pracowali
Co tak głośno tam śpiewali
Tym co wkoło posprzątały
No i puszkę pozbierali
Ja bym także dostać chciała
Bo ten wierszyk napisałam

Helena Fatyga

Gawęda o Janowie Mariana Cypla

Okres międzywojenny

Pomyślny rozwój Janowa, jaki obserwowano w pierwszych latach po wojnie (*I Wojna ś.*), należy w poważnym stopniu przypisać temu, że stał się on siedzibą władz powiatu. Zamieszkanie w Janowie wielu rodzin pracowników starostwa bardzo korzystnie wpłynęło na zmianę społecznej struktury jego mieszkańców i wyraźnie ożywiło przytłumioną w okresie zaborów ich społeczną aktywność.

Swego rodzaju gospodarzą zapasę przeżywa Janów dopiero w latach nieco późniejszych, kiedy to w wyniku reformy podziału administracyjnego kraju zlikwidowany zostaje powiat konstantynowski, a na siedzibę nowego

powiatu białskiego wyznaczono Białą Podlaską. Zbiegło się to z przejawami wielkiego światowego kryzysu gospodarczego, który nie ominął i Polski. Nie trwało to jednak zbyt długo. Janów po przeżyciu kilku lat zastoju, podobnie jak w pierwszych, powojennych latach, szybko wrócił do siebie.

W latach, kiedy Janów żył życiem powiatowej metropolii, zaszły też korzystne zmiany w mentalności jego mieszkańców. Poparcie przy znaczących poparciach władz powiatu i co światlejszych obywateli Janowa różne stowarzyszenia i organizacje społeczne nadal skutecznie działały w mieście i wywierały pozytywny wpływ na jego codzienne życie.

Okrzeple i bogatsze o kilka lat doświadczeń lokalne władze podejmują w

tamtych latach szereg rozsądnych decyzji na rzecz polepszenia warunków życia w mieście i jego wyglądu. Większość ulic otrzymało twardą nawierzchnię. Wybrukowano Rynek. Uporządkowano i ogrodzono miejscowy skwer i ustawiono na nim proste, ale wygodne ławki zbudowano i uruchomiono małą, lokalną elektrownię, dzięki której kilka ulic otrzymało elektryczne oświetlenie, a w wielu domach założono światło. Z inicjatywy szkoły, przy czynnym udziale rodziców posadzono drzewa wzdłuż ulicy 3-go Maja i obsadzono nimi południowe obrzeże Rynku. Pod wieloma z tych drzew, dziś już leciwych, zakopane są butelki z karteczkami z informacją o dacie ich posadzenia i nazwiskami uczniów, którzy je posadzili. Jeśli ktoś pamięta przez kogo sadzone były owe drzewa serdecznie prosimy o informacje.

Okres wojny

1 września 1939 roku o godz. 445 wojska hitlerowskie napadły na Polskę. Tego dnia około godz. 600 lotnictwo niemieckie zbombardowało Państwowe Zakłady Lotnicze w Białej Podlaskiej. I choć straty były duże. Niemcom nie udało się zniszczyć stacjonujących tu do niedawna samolotów wojskowych. Na kilka dni wcześniej ewakuowano je na zapasowe lotnisko w Nosowie. Komunikaty radiowe mówiły o bombardowaniu innych miast polskich. Wiadomości z frontu były niejasne, mówiono tylko o ciężkich walkach.

Informacje, jakie docierały do Janowa pochodziły głównie z jedyne go chyba w mieście głośnikowego radia, znajdującego się w małej kawiarence żydowskiego piekarza i cukiernika Englendera przy ul. Piłsudskiego. Z godziny na godzinę wiadomości te były coraz bardziej niepokojące. Wojska polskie cofały się pod naporem Niemców. Bohatersko broniło się Westerplatte. Dzielnie walczyli polscy piloci. W przerywach pomiędzy wiadomościami nadawano wojskową muzykę i słynne już dla pamiętających tamte dni - tajemnicze komunikaty dla wojska:

- Uwaga, uwaga, nadchodzi...

oraz zaszyfrowane rozkazy i informacje dla walczących jednostek.

Działo się tak jeszcze przez pewien czas, aż w końcu radio umilkło. Wiadomości radiowe zastąpiły teraz wieści przynieszone przez coraz to bardziej rosnącą falę uchodźców.

Ulicę siedlecką, zwykle prawie pustą - nie licząc wtorków tj. Dni, w których w Janowie odbywał się targ - zaczęli zapełniać pierwsi, jadący samochodami uciekinierzy z terenów zamierzonych przez Niemców. Po nich pojawiły się zaprzęgi konne załadowane dobytkiem i ludźmi, wreszcie rowerzyści i na końcu piesi. Od nich to - ludzi

wypędzonych przez wojnę z ich domów - dowiadywaliśmy się o jej okropnościach, barbarzyństwie najeźdźcy, mordach popełnianych na niewinnej ludności, rabunkach i pierwszych masowych egzekucjach.

Któregoś dnia, a było to 7 albo 8 września, Janów obiegła wieść, że przez miasto przejeżdża kolumna samochodów, którymi ewakuuje się część rządu polskiego i że wśród nich znajduje się marszałek Rydz-Śmigły. Na Rynku tuż przy kościele, niedaleko jedynej w mieście stacji benzynowej zatrzymało się kilka luksusowych limuzyn, a przy nich - grupa wytwornie ubranych osób. Zauważono marszałka Rydza-Śmigłego i kardynała Hlonda. Ewakuowali się oni z Warszawy trasą przez Siedlce, Łosice, Janów do Brześcia, by w końcu dotrzeć do Rumunii, skąd wielu Polaków przedostało się na Zachód.

Po krótkim postoju i uzupełnieniu paliwa, dostarczonego przez komendanta miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej Józefa Mironiuka, budzący sensację goście odjechali. Za nimi ciągnęła na południowy wschód fala zdrotnych uchodźców.

W tym też czasie Niemcy rozpoczęli falowe naloty na Brześć i twierdzę brzeską. W regularnych odstępach czasu przelatywały nad Janowem w stronę Brześcia niemieckie bombowce, by po zrzuconiu bomb wrócić tą samą trasą do swoich lotnisk w Prusach Wschodnich. Każdy taki przelot ogromnie niepokoił mieszkańców Janowa, szczególnie po dniu, kiedy jeden z samolotów zrzucił cały ładunek bomb na pobliskie pola.

Na wiadomość, że niemieckie zagonny pancerne zbliżają się od północy do Brześcia, 11 września podjęto decyzję o ewakuacji Janowskiej stadniny na Wołyń z zamiarem wyprowadzenia jej do Rumunii. Podzieloną na dwie grupy stadninę wyprowadzali z jej ponad

stuletniej siedziby - dyrektor Stanisław Pohoski i inż. Tadeusz Marchowiecki wraz z około 150 pracownikami stadniny. Konie prowadzono pod siodłem, w zaprzęgach i wiedziono przy wozach. Ukryto podstawową dokumentację - księgi rodowodowe zakładu. W trakcie ewakuacji niektóre zwierzęta nie wytrzymały trudów podróży - pozostawiono je w dworach bądź u zaufanych chłopów.

Przez miasto cofało się coraz więcej wojska. Zmęczonym żołnierzom mieszkańcy Janowa wynosili na ulice wiadra z wodą, bańki z mlekiem, koszyki z chlebem i żywnością. Przy domach wystawiano miednice, kładziono mydło i wieszano ręczniki, aby strudzeni żołnierze mogli się choć trochę odświeżyć. Darto lniane prześcieradła na żołnierskie onuce. Szykowano bandaże. Gospodarze dobrowolnie dawali kawaleryjskim i taborowym koniom obrok i paszę. Każdy, jak mógł, chciał ulżyć żołnierskiej doli. Każdy, jak mógł, pomocą, gestem, dobrym słowem dodawał strudzonemu żołnierzom otuchy, zachęcał do wytrwania.

- To jeszcze nie klęska, to dopiero przegrana bitwa - mówiono.

Z dnia na dzień fala uchodźców malała, coraz mniej widziało się cofających wojsk. Coraz więcej pozostawało w mieście chorych, wycieńczonych, bądź rannych żołnierzy. Wielu z nich przebierało się w cywilne ubrania i szykowało do drogi do domu. Zapanował złowróżbny spokój. Nie na długo.

17 września do polski wkroczyli sowieci. Wieść o tym bardzo szybko dotarła do Janowa. Przynieśli ją żołnierze, powracający do domów z rozbitych bądź rozformowanych jednostek i uciekinierzy, wracający z wojennej tułaczki. Opowiadali o ukraińskich bandach rozbijających i mordujących polskich żołnierzy, o tryumfalnych bramach

stawianych na powitanie sowieckich najeźdźców, o grabieżach i mordach na osadnikach wojskowych, urzędnikach i policjantach wszędzie tam gdzie dotarła sowiecka władza, panoszyły się zbrodnia, gwałt i bezprawie.

Pakt Hitlera ze Stalinem nabierał mocy. Stalin mógł nareszcie zemścić się za bolszewicką klęskę w bitwie Warszawskiej w 1920 r., za Cud nad Wisłą i za cięgi, jakie dostała Czerwona Armia od odradzającego się Polskiego Wojska. Wkroczenie Sowietów do Polski 17 września 1939 r. przypieczętowało ostatecznie naszą przegraną w pierwszej, wielkiej bitwie tej wojny.

Agresja wojsk sowieckich rozpałała na nowo antypolskie nastroje wśród mniejszości narodowych, zamieszkujących wschodnie kresy Rzeczypospolitej, a szczególnie wśród Ukraińców i Żydów. Na terenach tych agentura sowiecka aktywizuje elementy nam wrogie, organizuje bandy, które rozbrajają i mordują polskich żołnierzy. Komuniści tworzą komitety, które mają powitać najeźdźców jako wyzwoliciele.

I chociaż Janów nie splamił się organizacją takiego komitetu, to jednak sowiecka władza znalazła w naszym mieście kilku renegatów, którzy natychmiast po wkroczeniu do Janowa wojsk sowieckich zdołali utworzyć Rewkom czyli tzw. komitet rewolucyjny. Znalazł się w nim, jak to zresztą zawsze w takich sytuacjach bywa, nie najszlachetniejsze jednostki janowskiej społeczności. Ale o nich w innym miejscu.

Zanim do Janowa wkroczyli bolszewicy, zabużańska ludność, podburzona rozrzucanymi z sowieckich samolotów ulotkami, napływającymi ze wschodu wiadomościami oraz zachęcana przez zbolszewizowanych popów rozpoczęła bandyckie napady na co bogatszych gospodarzy po tej stronie Bugu i grabież społecznej oraz państwowego mienia II Rzeczypospolitej.

Z zabużańskich wsi Wieliczkowicz, Siwek, Kostar, a nawet z miejsca pochówku ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego - Wołczyzna, przeprowały się przez Bug bandy rozpasanego chłopstwa, rabującego wszystko, co było polskie lub należało do Polaków.

Na pierwszy ogień, jako najbliższej leżąca Bugu, poszła Państwowa Stadnina Koni. Łup stosunkowo łatwy, ponieważ większość jej pracowników uszła wraz z końmi przed nadciągającą armią niemiecką. Z pozostawionej bez opieki stadniny zrabowano i wywieziono za Bug prawie cały zapas świeżo zebranego zboża i siana, uprzęż, pojazdy konne, zdemontowano tartak, zdemolowano młyn, ograbiono

pomieszczenia biurowe i mieszkania nieobecnych urzędników.

Zachęceni bierną postawą nieprzygotowanych na takie wydarzenia mieszkańców Janowa, rabusie ruszyli na zamek biskupi, seminarium duchowne i parafię. Z zamku biskupiego i seminarium zagrabiono meble, urządzenia kuchenne, z internatu kleryków - pościel i wiele innych wartościowych rzeczy, słowem grabiono wszystko, co przedstawiało dla rozpasanej tłuszczy jakąkolwiek wartość.

Zdecydowanie inaczej zareagowali mieszkańcy Janowa na próbę obrabowania kolegiaty. Na krzyk podniesiony przez kobiety, że zabużaki próbują obrabować kościół, miasteczko ruszyło się. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety stanęły w obronie miasta i świątyni. Ktoś uderzył w dzwony. Na ten sygnał, kto żyw, ruszył na rabusiów. Naprzeciw siebie stanęli uzbrojeni w co, kto miał - widły, kosy, drągi, pałki - janowiaci i żądni łupów zabużacy. Napięcie rosło. I wtedy, kiedy wszyscy byli przekonani, że starcie jest nieuniknione, na Rynek, przy kościele wjechał samochód z sowieckim oficerem i kilkoma żołnierzami. Samochód został natychmiast otoczony przez zdecydowany na wszystko tłum janowiaków. I nie wiadomo, czy ze strachu, czy z ciekawości, oficer zainteresował się sytuacją.

Z tłumy wyjaśniono, że zabużańska hołota chce obrabować kościół.

Oficer próbował uspokoić rozgniewanych janowiaków. Żołnierze rozdzielili wrogie obozy. Zabuzakom kazano natychmiast opuścić miasto. Uwagi ludzi, że zabierają oni ze sobą zrabowane mienie, skwitował machnięciem ręki. Bolszewickie prawo uznawało rabunek.

Uspokoiwszy ludzi, bolszewik natychmiast przystąpił do agitacji, starając się przedstawić sowiecką agresję jako wyjątkowe dobrodziejstwo, dodając, że jest ono równocześnie wyzwoleniem pracującego ludu miast i wsi od brutalnego wyzysku kapitalistów, obszarników, panów i wszelkiej innej maści krwiopijczych ciemiężonego proletariatu i biednego chłopstwa. Stwierdził również, że w wyniku porozumienia dwóch zwycięskich mocarstw granica pomiędzy nimi zostanie prawdopodobnie ustalona na Bugu, a nie jak planowano, w Moskwie i Berlinie, gdzieś na Wiśle. Ludzie odetchnęli. Próbował jeszcze coś mówić, ale chętnych do słuchania było coraz mniej. Ludzie kiwali głowami i rozchodzili się, pozostawiając sowieckiego agitowszczyka na pustym rynku. Między sobą tylko komentowali zapamiętane, jak złą wróżbę, niektóre wypowiedzi politruka. Cdn.

Do druku przygotowała Agnieszka Wawryniuk

Nowoczesne gospodarstwo



15 września 2004r. gościmy w gospodarstwie Krystyny i Ryszarda Łukijaniuków w Peredyli, gmina Janów Podlaski. Pan Ryszard Łukijaniuk, obecnie Sołtys wsi Peredyło w roku 1985 przejął gospodarstwo po rodzicach, jest to areal o powierzchni 23 ha. Gospodarstwo to ukierunkowane jest na hodowlę bydła mięsnego rasy Limousine. W związku z tym, aby podtrzymać ciągłość rasy p. Ryszard w roku 2003 sprowadził buhaja tej samej rasy z miejscowości Broleń woj. zachodniopomorskie. Limousine, to rasa francuska typowo

mięsna, maści czerwono-brunatnej, wyhodowana w okolicach francuskiego miasta Limoges. Krowy tej rasy ważą średnio od 650 do 850 kg, buhaje od 1000 do 1200 kg.

Obecnie w gospodarstwie znajduje się 20 sztuk bydła tej rasy. Oprócz hodowli bydła p. Łukijaniukowie na powierzchni 23 ha uprawiają pszenżyto, mieszanki zbożowe, kukurydzę i ziemniaki, oczywiście z przeznaczeniem na paszę dla bydła.

Wiadomo, że od 1 maja 2004 r. weszły w życie normatywy unijne, w związku z tym obowiązkowe jest prowadzenie ewidencji cieląt, zabiegi kolczykowania, kontrola pochodzenia cieląt oraz uzyskanie paszportów. Pan Ryszard Łukijaniuk od roku 1990 jest Sołtys wsi Peredyło - gmina Janów Podlaski, jest dobrym organizatorem, prawdziwym zarządcą, do którego sąsiedzi często przychodzą po poradę, człowiek życzliwy, służący ze swojej strony pomocą, dodatkowo można również zaznajomić się z nowoczesną technologią w gospodarstwie. Tak ukierunkowane gospodarstwo bez wątpienia jest przykładem i może być autorytetem dla okolicznych gospodarzy.

*Dziękuję za rozmowę
Zofia Bobrycka*

Ten artykuł wraz z tekstem piosenki przedrukowano z zaprzyjaźnionego "Gońca Terespolskiego" a poświęcony go tym wszystkim mieszkańcom nadbużańskich miejscowości w naszej gminie, powiecie i nie tylko, których rozdzieliła granica okupantów na Bugu we wrześniu 1939r. Publikowana piosenka "Samotny stoję nad Bugiem" była na indeksie w PRL. Obecnie jest w repertuarze chóru "Janowianie".

Nadbużańskie "LOVE STORY"

Samotny stoję nad Bugiem
I patrzę na drugi brzeg
Wiatr wieje chłodnym cugiem
I w oczy sypie mi śnieg

Jak smutno stać nad tą rzeką
Co rozdzieliła kraj nasz
Chociaż Ty tak niedaleko
Do Ciebie nie puszcza straż

Samotny stoję nad Bugiem
I patrzę na drugi brzeg
Tam została moja ojczyzna
I mój kochany Brześć

Z rozpaczą patrzę na rzekę
I serce ściska mi żal
Jak ciężko przeżyć rozłąkę
Kiedy zostanie ból

Raz tylko w życiu kochałem,
Raz tylko mówiłaś mi
Że zostaniemy razem
Do końca naszych dni

Dziś stoję samotnie nad Bugiem
Tu ja, a tam Ty
Wiatr wieje zimnym śniegiem
A w oczach kręćą łzy

Tak smutno jest nad rzeką
Co rozdzieliła kraj nasz
Stoję samotnie nad Bugiem
Bo nie przepuszcza nas straż.

Słowa tej piosenki napisał budowniczy lotniska w Małaszewiczach - inżynier Stanisław Dzierżanowski, pochodzący z Warszawy, a mieszkający przed II wojną światową w Terespolu u państwa Trębickich przy ulicy Czerwonego Krzyża.

Któraś to z obecnie starszych terespolanek nie zna tej piosenki. Jej słowa przenoszą myśli do lat wojennych. Dwa sąsiednie miasta polskie: Brześć i Terespol - jakże często część rodziny i znajomych mieszka w jednym z nich. Wystarczy wejść na Suchy Most, przejść rzekę Bug i już się jest przy Bramie Chełmskiej przy Twierdzy Brzeskiej, a stamtąd spacerkiem do centrum Brześcia.

Inż. Stanisław Dzierżanowski - młody, przystojny człowiek, zakochany w swojej żonie Emilii z pasją oddaje się pracy zawodowej, snuje plany na przyszłość, mimo groźnych i niepokojących wieści. Gdy idą pod rękę ulicą, tworzą tak ładną parę rozjaśnioną miłością, że każdy kto ma nich popatrzeć sam się uśmiecha.

Niestety, zbliża się zawierucha wojenna. Inżynier Dzierżanowski dostaje powołanie do wojska i wyjeżdża, natomiast pani Emilia wyrusza do rodziny do Brześcia. Wtedy ruch między Brześciem a Terespołem był w miarę normalny.

Wiadomo, co mogło być dalej. 17 września 1939 roku Związek Radziecki zajął wschodnie rubieże Polski, natomiast

rzeka Bug stała się granicą. Kto nie zdążył przejść na właściwą stronę - został. Stanisław Dzierżanowski wróciwszy po kampanii wrześniowej do domu, nie zastał jednak żony w Terespolu. Na próżno organizował tajne przeprawy przez rzekę, przepłacał flisaków, aby wydostać ukochaną żonę z niedostępnego, a zarazem tak bliskiego miasta. Gęsto rozstawione straże sowieckie skutecznie broniły brzegu. Nie pozostało mu nic innego jak wystawać na brzegu z nadzieją, że wykrzyczane z jednego brzegu słowa dotrą do adresata na drugi, że nie zagłuszy ich wiatr, nie przeszkodzi straż.

"Pamiętam scenę ze swojego dzieciństwa, kiedy z okazji jakichś świąt byliśmy "w gościach" u rodziny i rodzice z pozostałymi biesiadnikami śpiewali różne piosenki - jak to przy świątecznym stole kiedyś bywało. Śpiewano także piosenkę o rozdzielonych kochankach znad Bugu. Jedna ze znanych terespolanek wyszła z płaczem do sieni, a pozostali ze zrozumieniem (z zwłaszcza kobiety) kiwali głowami i siedzieli zamyśleni. Wtedy nic nie rozumiałem.

Opisana historia rozdzielonego małżeństwa zakończyła się dobrze. Po licznych próbach, pewnej wiosennej nocy udała się przeprawa przez Bug w okolicach Kukuryku, i dwoje ludzi po długim okresie tęsknoty, strachu, niepewności, udreki znów było razem. Niedługo po tym wyjechali do Warszawy i słuch po nich zaginął.

Opisanych wyżej osób może już nie ma, ale została piosenka, która myślę zostanie w pamięci jeszcze długo - śpiewana może przez babcię swoim nic nie rozumiejącym wnukiem.

Justyna Mazur - Lipecka
(na podstawie relacji Janiny Winiarskiej z domu Trębickiej)

Radni Powiatu zgłosili wnioski do budżetu

Już po raz kolejny radni powiatu z okręgu wyborczego Nr 1, w którym znajduje się Gmina Janów Podlaski, zgłosili wnioski do budżetu Powiatu Białskiego na 2005 r. Są one podobne jak w roku ubiegłym. Priorytetem jest remont budynków Zespołu Szkół im. Adama Naruszewicza oraz budownictwo dróg i chodników. Nie wiadomo jak do problemów janowskiej gminy podejrze Zarząd Powiatu Białskiego i Starosta. Podajemy do wiadomości naszych szanownych wyborców i mieszkańców Gminy wszystkie zgłoszone wnioski:

- budowa odcinka plombowego (około 1km) drogi powiatowej Romanów - Wólka - Komarno;
 - remont budynków Zespołu Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim (dach i elewacja);
 - budowa chodnika przy drodze powiatowej na ul. Białskiej w Janowie (odcinek końcowy III etap - około 280 mb);
 - remont drogi powiatowej ul. M. J. Piłsudskiego (dojazd do Stadniny koni);
 - remont drogi powiatowej przez wieś Woroblin Gmina Janów (około 500 mb);
 - budowa drogi powiatowej Polinów - Komarno (odcinek plombowy);
- Jak już wiadomo, ruszyła procedura związana z budową chodnika na ul. Białskiej (III etap), która będzie współfinansowana przez: Samorząd naszej gminy.

Radni powiatu białskiego
Ryszard Boś
Zbigniew Jureczek

Przejście graniczne Janów Podlaski - Wołczyn

Co raz częściej słyszy się o realizacji projektu otwarcia lokalnego przejścia granicznego koło Janowa Podlaskiego. Ostatnio podczas święta służby celnej I X i uroczystej sesji połączonych Rad Miasta i Powiatu Białskiego była podana taka informacja. W naszym powiecie mają być otwarte dwa takie przejścia, na które wyraża zgodę strona Białoruska. Drugie takie przejście ma powstać w Kodniu - Striadiczi. W obu miejscach bierze się pod uwagę uwarunkowania historyczne, przed wojną były tu przeprawy promowe a w Kodniu most stały i stacja kolejowa Kodeń po prawej stronie Bugu (pozostały nasypy ziemne, które teraz mogą się przydać.) Zimą odwiedzili naszą Gminę przedstawiciele budowy infrastruktury przejść granicznych z Chełma, mieli ze sobą stosowne pismo Wojewody Lubelskiego i przeprowadzili wizję lokalną w Starym Bublu - Nowosiółki i "Nowa droga" za Wygodą - Kostary. Pytali też o kontakty z samorządem lokalnym zza Bugu (konkretnie z Siesowietem z Wołczyna i czy potrzebne są nam takie przejście?...). Niestety do chwili obecnej nasza Gmina nie ma kontaktów i porozumienia z Wołczynem na Białorusi. Odległość od Janowa tylko 8 km a może aż 8 km... Za to mamy bardzo rozwinięte i ożywione kontakty z niemiecką Gminą Hohen Neundorf. A może warto też z Gminą Wołczyn, z terenów której mamy wielu przesiedleńców, którzy już dawno wrośli w naszą społeczność, ale cmentarze pozostały tam...

Co na to obecny Samorząd?..

T.F

Wyjaśnienie

W 4 "N.J." w artykule, "Czym zajmuje się Rada Powiatu" podałem trochę informacji z sesji, która odbyła się 31 sierpnia br. Do tego w skrócie wszystkie powtarzające się od początku tej kadencji sprawy a terenu naszej Gminy, w tym sławna droga w Woroblinie będąca w kompetencji powiatu i do Stadniny Koni. W tej sprawie rozmawiałem nawet z Marszałkiem J. Stefaniukiem. Do tych spraw i do "odcinka plombowego" w Romanowie, jak też do budowy chodników w Janowie przy drogach powiatowych i wojewódzkiej oraz oczywiście remontu budynków Zespołu Szkół powracamy wspólnie i na zmianę z Radnym Zbigniewem Jureczkiem ciągle, także Zarząd Powiatu i Starosta wiedzą, że są to nasze żelazne tematy.

W dobrej wierze przedstawione przeze mnie informacje z działalności Rady Powiatu, w/w sesji i moje, można uznać za wiarygodne. Można się przecież zapoznać z wieloma odpowiednimi pismami dotyczącymi zgłaszanych wniosków, które są przekazywane do wiadomości Przewodniczącego Rady, Wójta Gminy i zainteresowanych Sołtysów. (Nie ma miejsca w "N.J.", aby to wszystko publikować, ale protokoły dotyczące ZS to należałoby i niektóre sprawy również).

W złej wierze można tej informacji nie uznać za wiarygodną i ją zdecydowanie podważyć. Tak też i było w "naszej gminnej rzeczywistości"... Wójt i UG zamiast wypełniać wnioski unijne i pozyskiwać środki, gdzie się da na kolejne inwestycje, "ma czas" i wysłał "umyślnego posłańca" do Biura Rady Powiatu w Białej Podl., aby tam skserować jeszcze formalnie nie przyjęte materiały z sesji i komisji Rady Powiatu, ale wybiórczo, bo nie ze wszystkich posiedzeń. W związku z czym (poniżej zamieszczam) dla "wszystkich ciekawych z UG" protokół Nr R/10/04 do przeanalizowania.

Jednocześnie wyrażam głębokie ubolewanie na takie "policyjne metody w starym stylu" sprawdzania

"wiarygodności" Radnego Powiatu. Do tego należy dodać "nieskutecznie działającego", bo taki "zwrot grzecznościowy" usłyszeli uczestnicy sesji Rady Gminy w Janowie Podlaskim w r. ub. (Czuję się w tej Gminie jako "persona non grata", różnie bywa z zaproszeniami, a gdy już jestem to nie wspomina się o tym i nie wita, czego dowodem były ostatnie dożynki, gdzie było trzech Radnych Powiatu w swoim tekście w "N.J." UG nie wspomina o tym słowem. Najbardziej mnie boli to, że gdy jest Dzień Samorządowca, a jesteśmy przecież w swojej małej ojczyźnie, gdzie byłem kiedyś Radnym Gminy, od początku tej kadencji nie zaprasza się mnie na to święto. "A to Janów właśnie" tam nawet nie zaprasza się wszystkich pracujących fizycznie z UG, którzy dbają o czystość Janowa..., a hasło humanizmu głosi "wszyscy ludzie braćmi są" ... Ale czy w Janowie?...").

Ja bym proponował, całkiem poważnie, odwołać takiego nieskutecznego i niewiarygodnego Radnego Powiatu.... Jest okazja, półmetek kadencji. Na moje miejsce wejście mieszkaniac z Gminy Konstanyńów. Być może będzie lepiej reprezentował nasze interesy w Powiecie. Gmina może zyska.... To ma też swoje logiczne i praktyczne uzasadnienie, 496 osób z naszej Gminy oddało swoje głosy w ostatnich wyborach do Rady Powiatu na nazwiska kandydatów z gminy Konstanyńów i Rokitno. Wystarczą ich podpisy i ja dziękuję.... Naszą Gminą będzie dalej istnieć, pomimo że Wójtą mamy z gminy Rokitno, Wice-wójtą z Białej Podlaskiej, to jednego Radnego Powiatu "wiarygodnego i skutecznego" (co nie będzie wydawał N.J.) możemy mieć z Konstanyńowa....A może za dużo jest Radnych Powiatu w naszej Gminie?...

Przepraszam, jeśli kogoś uraziłem, ale taka jest prawda i nasza "janowska rzeczywistość AD 2004r."... A mi już bezrobocie nie grozi, jeśli chodzi o dietę (inni biorą więcej), to w swoim życiu straciłem znacznie więcej.....

Pozdrawiam
Radny Powiatu
Ryszard Boś

Protokół nr R/10/04

posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Białej Podlaskiej
w dniu 30 sierpnia 2004 r.

rozpoczęcie: 13
zakończenie: 13

ad. 1

Posiedzenie powitaniem wszystkich przybyłych otworzył Przewodniczący Komisji Przemysław Litwiński. Na podstawie listy obecności Przewodzący obrady stwierdził obecność czterech członków Komisji, którzy stanowili kworum do podejmowania prawomocnych uchwał. Radny K.Kłęb usprawiedliwił nieobecność. W obradach uczestniczyli Starosta Tadeusz Łazowski, Wicestarosta Jan Bajkowski, Skarbnik Powiatu Kazimiera Piotrowska, Sekretarz Powiatu Jan Janczuk. Lista obecności uczestników obrad stanowi załącznik do protokołu.

Komisja na wniosek Przewodniczącego jednogłośnie przyjęła porządek obrad w brzmieniu:

- Otwarcie, w tym:
 - stwierdzenie kworum,
 - przyjęcie porządku obrad,
 - przyjęcie protokołu nr R/9/04
- Rozpatrzenie informacji o wykonaniu budżetu powiatu w I półroczu 2004 roku.
- Sprawy różne.
- Zamknięcie obrad.

Członkowie Komisji po zapoznaniu się z protokołem nr R/9/04 przyjęli go bez poprawek, jednogłośnie.

ad. 2

Przewodniczący obrad biorąc pod uwagę fakt, że materiał pn Informacja o wykonaniu budżetu Powiatu Białskiego za I półroczu 2004 r. została dostarczona wszystkim radnym z materiałami na XXIII sesję oraz fakt, że był omawiany na wszystkich posiedzeniach komisji rady przed dzisiejszym posiedzeniem, a każdy z członków Komisji Rewizyjnej uczestniczył w jego rozpatrywaniu, otworzył dyskusję bez dodatkowego omawiania przez Skarbnik Powiatu Radny R.Boś zwrócił się z pytaniem dlaczego dotacja na schronisko młodzieżowe w Gm. Janów Podl. jest najniższa i wynosi 2 794 zł. Zwrócił także uwagę na małą ilość środków w wykonaniu dochodów Działu 010 – Rolnictwo i łowiectwo. Plan dochodów zakładał kwotę 508.000 zł., a przekazano jedynie 16 070 zł. (3,2 %). Skarbnik Powiatu

wyjaśniła, że realizacja dochodów w tym dziale oraz przekazanie dotacji jest zgodne z wykonaniem budżetu, ponieważ umowy na prace związane z klasyfikacją gruntów oraz podziałami geodezyjnymi nieruchomości będą realizowane głównie w III i IV kwartale. Odnosząc się do schronisk młodzieżowych kwoty zawarte w informacji zależne są od zakresu zadań jakie realizuje schronisko oraz od jego wielkości. Więcej zapytań ani uwag nie zgłoszono. Komisja na wniosek Przewodzącego obrady przyjęła informację jednogłośnie. Treść informacji stanowi załącznik do protokołu.

ad.3

Przewodniczący obradom zapoznał członków Komisji z odpowiedzią na wystąpienie pokontrolne z dnia 2.08.2004 r. nr OA.0911-2/04 dotyczące Biuletynu Informacji Publicznej oraz aktualizacji strony internetowej powiatu. Nikt nie wniósł uwag ani zapytań do odczytanej treści.

Radny R.Boś zwrócił się do Starosty o wyjaśnienie możliwości przeprowadzenia budowy odcinka drogi powiatowej nr 0028L. Witoldów-Bubel Łukowiska oraz budowy odcinka drogi powiatowej przez wieś Woroblin. Do tej miejscowości prowadzi droga gminna, która została w tym roku utwardzona, dalej przez wieś stanowi ona drogę powiatową. Urząd Gminy dalej utwardzenia nie poprowadził, gdyż nie pozwoliły na to przepisy związane z pozyskaniem i z wykorzystaniem funduszy unijnych, twierdząc ponadto, że jest to zadanie powiatu. Czy nie należałoby tej drogi przeklasyfikować z powiatowej na gminną i czy jest zgodna na tę współpracę ze strony Starostwa? Starosta wyjaśnił poruszony temat wskazując w odpowiedzi m.in. możliwości powiatu w tym finansowe, wyznaczony priorytet realizacji zadań np.: kontynuację budowy istniejących ciągów dróg, współpracę z gminami w tym zakresie. W przypadku samorządu gminnego, który zechce wystąpić o przekazanie drogi powiat jest otwarty na zawarcie porozumienia.

ad. 4

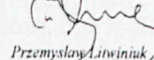
Przewodniczący Komisji stwierdził, że zrealizowano przyjęty porządek, podziękował za udział w obradach i zamknął posiedzenie.

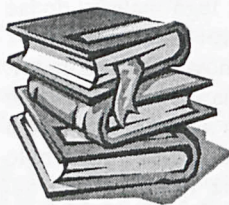
Protokół przygotowała:

E. Osopiuk

Przewodniczący

Komisji Rewizyjnej


Przemysław Litwiński



ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

W dniu 1 września cała społeczność uczniowska Janowa Podlaskiego rozpoczęła nowy rok szkolny 2004/2005. Oficjalne szkolne inauguracje poprzedziła uroczysta Msza św. w Kościele św. Trójcy. Uczestniczyli w niej uczniowie miejscowej Szkoły Podstawowej, Gimnazjum oraz Zespołu Szkół.

Oficjalnego rozpoczęcia roku szkolnego w Zespole Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim, już po raz drugi, dokonał Dyrektor tej placówki - pan Jarosław Dubisz. W bieżącym roku szkolnym w Zespole Szkół uczy się 441 uczniów w 18 oddziałach: 11 oddziałach Liceum Ogólnokształcącego, 4 oddziałach Technikum, 1 oddziale Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz 2 oddziałach Technikum po ZSZ.

Do klas pierwszych w roku szkolnym 2004/2005 przyjęto 139 uczniów z pięciu województw: lubelskiego, mazowieckiego, podlaskiego, podkarpackiego i dolnośląskiego. Utworzono 4 klasy LO - dwa oddziały o nachyleniu: straż graniczna, jeden oddział z rozszerzonym programem nauczania przedmiotów humanistycznych i jeden oddział z rozszerzonym programem nauczania matematyki i biologii. Powstały także dwa oddziały Technikum, w których młodzież kształci się w zawodach technika mechanizacji rolnictwa i hodowcy koni. Młodzież ucząca się w Technikum Hodowcy Koni odbywa zajęcia praktyczne w Stadninie Koni na Wygodzie. W tym miejscu chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania Dyrektorowi Stadniny Koni Panu Markowi Treli za umożliwienie prowadzenia zajęć praktycznych na terenie stadniny. Dużą popularnością cieszą się klasy o nachyleniu straży granicznej.

Funkcjonują one w Zespole Szkół od ubiegłego roku. Zajęcia straży granicznej w klasach I a, I b LO prowadzi pani kapral Katarzyna Wawryniuk. Takich zajęć w klasach II a, II b, II c LO uczy pan chorąży Wojciech Matwiejczuk. Umundurowana janowska młodzież uczestniczyła w dn. 31.06. - 04.07.2004 w IX Marszu Szlakiem Legionów po Podlasiu (Brzozowica - Międzyrzec Podlaski - Żerocin - Biała Podlaska - Konstantynów).

We wrześniu tego roku część młodzieży wyjeżdżała na 3-dniowe zajęcia "Zielonej Szkoły" do Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego "As" w Serpelicach. Po drugim roku nauki dla uczniów klas straży granicznej przewidziany jest wakacyjny obóz szkoleniowy. Od ubiegłego roku szkolnego, dzięki uprzejmości Dyrekcji Stadniny Koni, chętni uczniowie korzystają także z zajęć jazdy konnej.

Dyrekcja Szkoły dba o podniesienie poziomu pracy placówki. Dzięki zaangażowaniu nauczycieli młodzież ma szansę rozwijania swoich umiejętności uczestnicząc w zajęciach pozalekcyjnych, kołach zainteresowań. Dla uczniów mających problemy z nauką, organizowane są zajęcia wyrównawcze. Nauczyciele pracują społecznie prowadząc dodatkowe zajęcia pozalekcyjne.

Niewątpliwie takie działania przynoszą pozytywne skutki. Świadczą o tym sukcesy młodzieży odnoszone w konkursach, zawodach oraz bardzo wysoki procent absolwentów dostających się na studia.

Najbardziej spektakularnym ubiegłorocznym sukcesem uczniów Zespołu Szkół w Janowie Podlaskim było zwycięstwo w XXVIII Ogólnopolskim Rajdzie Grunwaldzkim w Krakowie. Drużyna w składzie: Justyna Kluba i Monika Nikoniuk z kl. I e LO oraz Barbara Hołub i Marta Kamejsza z kl. IV a LO wraz z opiekunami: panią Joanną Nazaruk i panem Zbigniewem Hryciukiem pokonała 16 drużyn reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne z całej Polski. W tym roku szkolnym już w październiku odbędzie się XXIX Rajd. Mamy nadzieję, że i tym razem nasza drużyna okaże się najlepsza.

Spośród innych sukcesów młodzieży należy wymienić:

- zdobycie tytułu laureata etapu regionalnego Olimpiady Ekologicznej przez ucz. kl. IV c LO Katarzynę Wawryniuk;

- IV m-ce Agnieszki Ochnik z kl. II b LO, VI - Moniki Nikoniuk z kl. I e LO w diecezjalnym etapie XIV Olimpiady Teologii Katolickiej - "Jan Paweł II - Apostoł Jedności";

- I m-ce drużyny chłopców i II m-ce drużyny dziewcząt w Finale Powiatu XXVII Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Obronnych "Sprawni jak żołnierze"- IV m-ce drużyny chłopców w finale wojewódzkim XXVII Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Obronnych "Sprawni jak żołnierze";

- IV m-ce ucz. kl. III T/Z Anny Dmitriuk w I edycji Regionalnego Konkursu "Mistrz Igły";

- II m-ce drużynowo w Turnieju Szkół o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego pod

hasłem "Jeździmy bezpiecznie",

- II m-ce w klasyfikacji indywidualnej ucz. kl. II b L.O. Marty Michaluk i V m-ce ucz. kl. IV TM - Grzegorza Ruszkowskiego w tym samym Turnieju

- II m-ce drużyny w Międzyszkolnych Zawodach Strzeleckich o Puchar Starosty Bialskiego.

Cieszą także liczne sukcesy sportowe uczniów naszej szkoły, m.in.:

- I m-ce drużyny w Finale Powiatu Sztafetowych Biegów Przełajowych;

- II m-ce drużyny w Finale Rejonowym Sztafetowych Biegów Przełajowych;

- I m-ce w Drużynowym Finale Powiatu w Tenisie Stołowym chłopców;

- II m-ce ucz. kl. I b L.O. Michała Misiejuka w Indywidualnych Mistrzostwach Powiatu w Tenisie Stołowym chłopców.

- II m-ce drużyny chłopców w Finale Powiatu Ziemskiego w piłce ręcznej;

- II m-ce drużyny chłopców w Finale Powiatu Ziemskiego w piłce nożnej.

Podsumowując osiągnięcia młodzieży Zespołu Szkół w

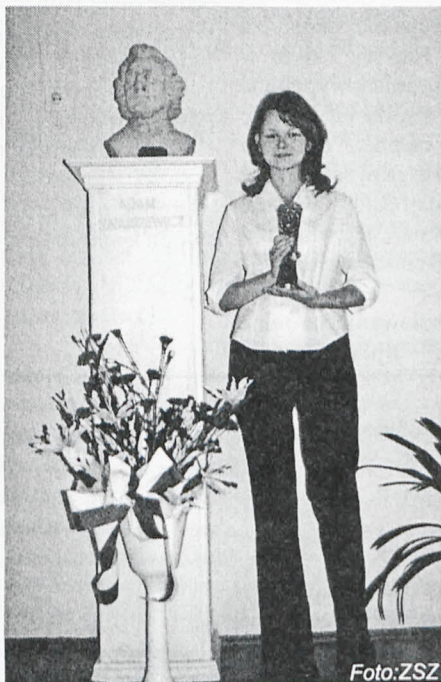


Foto:ZSZ

w ubiegłym roku szkolnym, należy wspomnieć o uczniach wyróżniających się w nauce i zachowaniu. W klasach maturalnych było 26 uczniów ze średnią ocen 4,0 i powyżej, i oceną wzorową lub dobrą z zachowania. Najlepszą absolwentką okazała się Barbara Hołub z kl. IV a LO (średnia ocen 5,00; zachowanie wzorowe). Za swoją pracę w roku szkolnym 2002/2003 otrzymała stypendium Prezesa Rady Ministrów. Z inicjatywy pana Dyrektora za osiągnięcia w nauce nagrodzono Ją - najlepszą absolwentkę w roku szkolnym 2003/2004, Statuetką bp. Adama Naruszewicza. W klasach II i I uczniów wyróżniających się w nauce i zachowaniu było 29. Podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego pan Dyrektor Jarosław Dubisz wręczył tym uczniom świadectwa i nagrody książkowe oraz listy gratulacyjne rodzicom uczniów, którzy osiągnęli średnią ocen co najmniej 4,75. Najlepsza uczennica Szkoły - Justyna Kluba z kl. I e LO (średnia ocen 5,00; zachowanie wzorowe) została uhonorowana Statuetką Patrona Szkoły. Nagrody książkowe wręczono także uczniom, którzy w ciągu całego roku szkolnego nie opuścili ani jednej godziny lekcyjnej. Najlepszym sportowcom Szkoły zostały wręczone

pamiątkowe puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. We współzawodnictwie sportowym nasza szkoła w roku szkolnym 2002 /2003 oraz 2003/2004 zajęła III miejsce w Powiecie Białskim. Mamy nadzieję, że docenienie całorocznego wysiłku uczniów zmobilizuje ich do jeszcze bardziej wyężonej pracy w tym roku szkolnym.

Chcąc poprawić bazę lokalową oraz warunki nauki, w czasie wakacji odmalowano klasopracownie, odnowiono gabinety na parterze budynku, częściowo wymieniono stolarkę drzwiową. W miarę posiadanych środków prace remontowe wewnątrz szkoły będą prowadzone w trakcie roku szkolnego. Niedługo rozpocznie się także wymiana stolarki okiennej. Przetarg na ten rodzaj prac wygrała Fabryka stolarki okiennej i drzwiowej "BAS" z Lublina. Mamy nadzieję że zmieniające się warunki lokalowe szkoły, zaangażowanie wszystkich nauczycieli, dbałość o dobry poziom kształcenia będą sprzyjały poprawie wizerunku naszej placówki i zachęcą młodzież gimnazjalną do podejmowania nauki w janowskiej szkole ponadgimnazjalne.

Monika Mironczuk

Pani Kierowniczką



Kto spośród starszego i średniego pokolenia Janowiaków nie słyszał o Franciszce Kogut? Zna ją wielu, których uczyła, wychowywała, dla których była

wzorem nauczyciela, przełożonego, wychowawcy.

Urodziła się w 1907 roku w Janowie Podlaskim, w niezbyt zamożnej, chłopskiej rodzinie. Swoje dzieciństwo wspomina jako ciężką pracę w polu, gdzie większość czynności wykonywało się ręcznie.

W 1915 roku rozpoczęła naukę w szkole powszechnej. Była wojna, nauka była nieregularna, często przerywana na wiele tygodni, a nawet miesięcy. Rok szkolny kończono bez formalnych świadectw.

Po wojnie, w trybie przyspieszonym ukończyła szkołę powszechną i należało podjąć, co, do dalszej nauki. Nie było wówczas w zwyczaju, by niezbyt bogate chłopskie dzieci, uczyły się na poziomie szkoły średniej, nie mówiąc już o studiach wyższych.

Franciszka postanowiła przełamać ten stereotyp i uczyć się dalej.

Dzisiaj wydają się to rzeczą oczywistą i nie wartą nawet wzmianki, lecz ponad 80 lat temu był to naprawdę wyczyn. Podstawowa trudność to brak pieniędzy na naukę, która była płatna.

W 1923 roku Franciszka zdaje egzamin do IV klasy gimnazjum i zostaje uczennicą Gimnazjum im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej.

Obecnie wielu uczniów dojeżdża do szkoły w Białej, ale wówczas trzeba było szukać stancji.

Wraz z trzema koleżankami, również z "bogatych" rodzin, zamieszkała w

niedogrzanym pokoiku na Placu Wolności, gdzie spędziła pierwszy rok edukacji gimnazjalnej. Potem było już o wiele łatwiej. Za dobre wyniki w nauce została zwolniona z opłaty 50% chesnego, ponadto udzielała płatnych korepetycji zamożniejszym uczennicom z młodszych klas. Stać ją było już na lepszy, choć niesamodzielną pokój, mogła też najeść się do syta oraz ubrać tak, by nie wyglądała już jak "panna ze wsi".

W 1928 roku ukończyła gimnazjum i po rocznym kursie nauczycielskim w Lublinie podjęła pracę nauczycielki we Włodawie, a następnie po wyjściu za mąż, w Uścimowie, gdzie jej mąż Czesław Kogut był kierownikiem.

Dzisiaj we Włodawie, w pięknie odnowionej synagodze odbywają się festiwale trzech kultur: polskiej, ukraińskiej i żydowskiej.

W wyniku przemian historycznych, żywą na tych ziemiach została kultura polska, szczerką - ukraińska, a całkowicie wymarła żydowska.

W tym czasie było jednak inaczej. Dzieci ukraińskie, a zwłaszcza żydowskie, dopiero w szkole miały pierwszy kontakt z językiem polskim. Dzieci te trzeba było od podstaw nauczyć polskiego. Buło to możliwe dzięki heroicznej pracy nauczyciela. Nauczyciel w tym czasie nie pracował, nauczyciel służył. Pełnił ważną misję, był łącznikiem między odrodzonym Państwem Polskim a społeczeństwem. W wielu wypadkach trzeba było przywracać świadomość narodową osobom o korzeniach polskich, których przodkowie zostali wynarodowieni przez świadome działanie zaborcy rosyjskiego.

1. 09. 1939 rok zastał Kogutów w Uścimowie, gdzie jak zwykle rozpoczęli nowy rok szkolny, którego nie zakończyli. Władze okupacyjne zamknęły szkołę i Kogutowie znaleźli się bez pracy. Czesław bierze udział w tajnym nauczaniu na terenie Włodawy. Wkrótce jednak większość jego kolegów zostaje aresztowana i osadzona na Majdanku. On sam, ostrzeżony w porę, ukrywa się do 1942 r. w pobliżu Rzeszowa.

Po wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej Kogutowie przyjeżdżają do Janowa. Pracę zawodową wznowiają w 1944 roku tuż po wyzwoleniu tych ziem.

W 1950 roku Franciszka zostaje kierownikiem Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim, którą to funkcję sprawować będzie przez 20 lat. Przyznaje, że nieraz z trudnością godziła swoje poglądy z oczekiwaniami przełożonych. Całe życie była osobą religijną i nie przyjmowała do wiadomości, że powinna mieć "światopogląd marksistowski".

Pani Kierowniczką często wspomina akcje Wydziału Oświaty zmierzającą do usunięcia z pracy kilku starszych przedszkolank z Janowa Podlaskiego. Podstawowym zarzutem miał być fakt ich przynależności do zakonu "skrytek". Panie faktycznie były zakonnicami. Kogutowa wraz z grupą nauczycieli stanęła do zdecydowanej obrony przedszkolank, co zostało uwiecznione pozostawieniem ich w pracy. Ważnym momentem w pracy kierowniczką była akcja dokształcania dorosłych. W latach 50 i 60 tych na wieczorowych kursach szkołę podstawową ukończyło ponad 3000 osób.

W 1970 roku p. Kierowniczką odeszła na emeryturę przekazując szkołę p. Doroszkowi.

Będąc na emeryturze zajęła się prowadzeniem domu i wychowaniem wnuków, którzy w dużej mierze zawdzięczają jej późniejsze sukcesy szkolne.

Pani Franciszka jest osobą obdarzoną niezwykłą pamięcią. Pamięta na przykład cały personel Gimnazjum Emilii Plater z czasów, kiedy była uczennicą. Każdego roku 9 marca (imieniny) spotyka się z grupą swoich młodszych koleżanek, które odwiedzają swoją Panią Kierowniczkę.

Nie jest osobą przesadną, nie wierzy w magię liczb, uważa jednak za szczęśliwą dla siebie liczbę 7.

Urodziła się 7. 07. 1907 roku, ma 97 lat i niech żyje, niech żyje nam jeszcze długo.

Marian Rusinek

Pochodzi z ziemi janowskiej

Foto: Ze zbiorów M. Mniewicza



W tym cyklu prezentujemy ludzi urodzonych i wychowanych na terenie naszej gminy a obecnie mieszkających gdzieś w Polsce lub za granicą.

Dziś wywiadu udziela Pan Mieczysław Miniewicz, który w 1947 r. wyjechał z Janowa, obecnie mieszka w Warszawie.

Ryszard Boś. Będąc na wycieczce śladami sławnych Polaków na Białorusi, widziałem też miejscowość Miniewiczze, czy stamtąd pochodzi Pana nazwisko? Mieczysław Miniewicz. Ród Miniewiczów pochodzi z kresów, ze szlachty Litewskiej i jest wpisany w Herbarzu polskim gdzie pieczętuje się Herbem Nieczuja. Rozbiory Rzeczypospolitej, kolejne powstania narodowe, konfiskaty majątków doprowadziły do tego, że moi pradziadowie znaleźli się w Janowie a "gniazdo rodowe" zostało za granicą Polski.

R.B. Proszę powiedzieć coś więcej o swoich przodkach.

M.M. Wychowałem się w rodzinie patriotycznej, mój ojciec Stanisław brał udział w rozbrajaniu Niemców w 1918 r. a następnie jako kawalerzysta - ochotnik walczył w wojnie z bolszewikami w 1920r. Mój pradziadek Ignacy Miniewicz brał udział w powstaniu styczniowym w 1863r. i zginął spalony wraz z innymi przez Kozaków w stodole w Nimirowie gdy oddział Rogińskiego przeprował się przez Bóg. Pamięć o moich przodkach przetrwała dzięki opowieściom w domu rodzinnym.

R.B. Gdzie był ten dom rodzinny i coś więcej proszę o sobie.

M.M. Urodziłem się 1 stycznia 1930r. w Janowie Podlaskim, przy ul. A. Naruszewicza 25, na której nie było jeszcze bruku. Wszędzie były zabudowania drewniane kryte słomą, tylko w centrum miasta były części murowane. Pamiętam jeszcze Janowskich Żydów, miałem wśród nich rówieśników i kolegów w szkole podstawowej 7-klasowej. Do wojny ukończyłem tylko 3 klasy podstawówki, dalszą edukację przerwała okupacja, podczas której uczyłem się na tajnym nauczaniu w stodołach - prowadził je Pan. Czesław Jędrzejewski. Pamiętam wkroczenie do Janowa Armii Czerwonej po 17 września 1939r. i organizowanie władzy komunistycznej przez Janowskich Żydów (nie wszystkich) i członków K.P.P. Po trzech tygodniach wszyscy z Rew-Komu uciekli za Bug.

R.B. Co Pan pamięta szczególnego z czasów okupacji?

M.M. Niemcy po wkroczeniu do Janowa zajęli zamek biskupi na koszarach, zamknęli Seminarium Duchowe, odgradzili drutem kolczastym część ul. A. Naruszewicza, gdyż mieścił się tam dom komendanta. Zorganizowali getto dla Janowskich Żydów, a następnie wywieźli ich do obozu zagłady w Treblince. Moja matka siedziała w więzieniu gestapo w Białej Podlaskiej przez pół roku. Siostra Irena została wywieziona do Niemiec na roboty przymusowe. W lipcu 1944r. do Janowa wkroczyła Armia Czerwona.

R.B. Pana wrażenia z początków władzy ludowej w Janowie i dalsza droga życiowa.

M.M. Na początku nie była ona taka silna i trwała, gdyż w terenie działała A.K. Ja jako już 16-latek podjąłem dalszą naukę w szkole podstawowej i ukończyłem 7-mą klasę, którą nadal prowadził Pan. Cz. Jędrzejewski. Następnie wyjechałem do Krzeszowice (1947r.) k/Krakowa do Zakładu Wychowawczo naukowego im. T. Kościuszki (organizatorem i dyrektorem był Prof. dr Stanisław Jedlewski), mieszczącego się w pałacu Potockich (podczas okupacji rezydencja Hansa Franka). Tam ukończyłem 8-mą klasę a w roku 1948 przenieśliśmy się do Katowic gdzie ukończyłem Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe (nazwa przedwojenna) i uzyskałem dyplom technika wraz ze świadectwem dojrzałości (1952r.) Powróciłem następnie do Warszawy i podjąłem pracę w Zakładzie Lotniczym na Okęciu, gdzie przepracowałem ponad 9

lat w kontroli technicznej a następnie na prototypowni (Ośrodek Konstrukcji Lotniczych). W O.K.L. jako brygadzysta wykonując i montując części do samolotów "ISKRA" i "MD.12". W międzyczasie odbyłem służbę wojskową z ukończoną szkołą podoficerską, uzyskując stopień podoficera - artylerii ciężkiej - topo zwiadu.

R.B. Jak wyglądała Warszawa w tym czasie?

M.M. Wśród ruin były czynne częściowo dwie linie tramwajowe na krzyżujących się ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskimi. Trudności były z zakwaterowaniem oraz dojazdem do pracy. Nierzadko trzeba było dojść piechotą lub "czepić się" innych pojazdów, aby dojechać. W późniejszym okresie mieszkałem w hotelu Rob. (zakładowym).

R.B. Pana kariera społeczna i zawodowa.

M.M. Brałem udział w odgruzowywaniu Warszawy oraz sadzeniu drzewek na Powiślu (obecnie jest tam piękny duży park) mój zakład przedłużył dzień pracy do 12-tu godzin (dwie zmiany) płacąc tylko za 8 godzin, a pozostała należność przekazywana była na odbudowę stolicy. Będąc członkiem Z.M.P. udzielałem się społecznie w zakresie kulturalno - oświatowym (dekoracje graficzne, organizacja imprez itp.). Przez okres 2 lat pracowałem w Zakładzie Remontu Maszyn Poligraficznych na stanowisku mistrza mechanika. Następnie na zasadzie porozumienia Z-dów podjąłem pracę w Hucie Warszawa (1963r.) Przepracowałem tam ponad 13 lat na stanowisku kolejno: insp. gospodarki narzędziowej, mistrza mechanika, kierownika warsztatu utrzymania ruchu. W roku 1966 Huta skierowała mnie na studia wieczorowe na Politechnice Warszawskiej. Z uwagi na studia i uzyskanie uprawnień specjalisty d/s BHP podjąłem pracę w dziale BHP. Dyplom inżyniera mechanika uzyskałem w roku 1972 na wydziale mechaniczno- technologicznym. W roku 1975 służbowo (z awansem) przeniesiono mnie do Ministerstwa Przemysłu Hutniczego na stanowisko Naczelnika Wydziału BHP i Spraw Socjalnych. W okresie 7 lat w Urzędzie po dwóch latach "Naczelnikowania" awansowałem i powierzono mi stanowisko gł. inż., d/s racjonalizacji i postępu technicznego w Urzędzie (+społecznie Sekretarza Resortowej Komisji Wynalazczości). Mając dość duże osiągnięcia w tej dziedzinie: w hucie 70 projektów wynalazczych w tym kilka patentów.

R.B. Czy były jakieś odznaczenia i podziękowania za pracę?

M.M. Wiele nagród pieniężnych, srebrna i złota odznaka racjonalizatorska, odznaka Janka Krasickiego, dyplomy; w Ministerstwie za zajęcie I-go miejsca wśród Urzędów Centralnych w Polsce - ponownie złota odznaka oraz nagrody w formie wyjazdów do: Gruzji, na Olimpiadę w Moskwie oraz podziękowania na piśmie od Prezydenta Warszawy za pracę na rzecz stolicy. W roku 1981 na zasadzie porozumienia zakładów przyjąłem stanowisko Z-cy Dyrektora Okręgu F.W.P. Po trzech latach ze względu na stan zdrowia przeszedłem na rentę inwalidzką. Po latach ponownie podjąłem pracę na część etatu w Przedsiębiorstwie Usług Lotniczych na stanowisku specjalisty BHP i p.poz.

R.B. Czy jest pan już warszawiakiem czy jeszcze Janowiakiem?

M.M. trudna odpowiedź na to pytanie ale odpowiem tak: jestem warszawskim Janowiakiem, gdyż z moim Janowem utrzymuję ciągły kontakt mam tu część rodziny i groby najbliższych. W Janowie oddycham naprawdę czystym powietrzem i regeneruję siły.

R.B. Jakie widzi Pan zmiany na lepsze lub gorsze w Janowie?

M.M. Pozytywną stroną jest wiele nowych budynków i domów, rozwój oświaty, uroki przyrody, środowisko naturalne czyste i piękne. Nie podoba mi się, że ul. A. Naruszewicza którą szczyli się Janów Podlaski jest w tak fatalnym stanie. Więcej reklamy i promocji w upiększaniu miasta.

R.B. Czy na zakończenie chce Pan coś dodać?

M.M. Pozdrowienia dla wszystkich Janowiaków, wszelkiej pomyślności osobistej - do zobaczenia w Janowie na spacerze ul. A. Naruszewicza.

Z M. Mniewiczem Rozmawiał:

Ryszard Boś

lata 70-te

Zespół śpiewaczy KGW z Granny

Kierowniczką i duszą tego zespołu śpiewaczego była ś.p. Teresa Bonikowska, żona długoletniego nauczyciela i kierownika cztero-klasowej Szkoły Podstawowej w Grannie ś.p. Mariana Bonikowskiego. Ten zespół został zorganizowany na początku lat 70-tych z inicjatywy ówczesnej Przewodniczącej Gminnej Rady Narodowej w Janowie Podlaskim Pani Wandy Firsiuk. Kobiety śpiewały piosenki ludowe związane z podlaskim folklorem, które były przeznaczone na różne okazje, dostosowane do potrzeb przez Teresę Bonikowską. Była ona osobą żywą potrafiła też rozśmieszyć publiczność do łez i być duszą towarzystwa, posiadała żylkę społecznikowską. Takich ludzi dzisiaj nam brakuje...

Zdjęcia udostępniła Pani Kazimiera Miszczuk (trzecia z lewej na dolnym zdjęciu).

Na akordeonie przygrywał Kazimierz Barabasz.

red.



GROBY ZNANYCH I NIEZNANYCH

Będziemy przeżywać miesiąc listopad z Uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym na samym początku. Jest to miesiąc szczególnej naszej modlitwy za zmarłych w kościołach, na cmentarzach, przy pomnikach i grobach poza cmentarzami. Jest to też miesiąc historycznych rocznic: powstania z czasów niewoli i odzyskania niepodległości.

W wielkiej zadumie, z modlitwą na ustach i wspomnieniami idziemy nie tylko przez nasze cmentarze, składamy kwiaty na grobach i znicze palimy, pytamy o sens życia i o to, co my żywi zmarłym zawdzięczamy.

Przenosimy się myślą na dalekie, a dla nas tak bliskie cmentarze, na Zachodzie i Wschodzie, poza naszą Ojczyznę i na jej obecnym terytorium.

Myślimy o Monte Cassino, Loreto, gdzie za wolność naszej Ojczyzny i innych narodów nasi żołnierze życie oddali w ofierze. O losach Katynia i tylu miejscach kaźni, grobach masowych tak licznych na Wschodzie, gdzie cmentarze do niedawna nie było albo były zburzone, jak cmentarz Orląt we Lwowie. Z Janem Pawłem II modlimy się za zmarłych papieży, których grobowce znajdują się w podziemiach w Bazylice Świętego Piotra w Rzymie. W katedrach obecnych i dawnych, jak w Janowie Podlaskim myślimy o naszych biskupach. W katedrze warszawskiej w sposób szczególny myślimy, co zawdzięczamy Słudze Bożemu, Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

W Janowie Podlaskim wspominamy biskupa Adama Naruszewicza, jego poprzedników i następców.

W katedrze wawelskiej w Krakowie wspominamy królów, wieszczów i bohaterów narodowych. Na warszawskim Żoliborzu stajemy przy grobie wielkiego męczennika naszych czasów księdza Jerzego Popiełuszki, na Służewcu, gdzie w czasach stalinowskich niewinni i tak liczni ginęli i przez katów, bez grobów, nocą byli chowani. Klękamy z Janem Pawłem II na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie m.in. a może szczególnie przy grobie, gdzie spoczywa matka, która tak "wielkiego" syna wydała i ojciec, który gdy matki zabrakło tak wcześnie, spełnił dobrze swe ojcowskie zadanie.

Czynimy to samo, co uczynił nasz rodak podczas swoich pielgrzymek do Polski, przy pomniku upamiętniającym Państwo Podziemne i żołnierzy Armii Krajowej i przy oryginalnym pomniku poległych i pomordowanych na Wschodzie.

Na naszych cmentarzach stajemy przy grobach naszych kapłanów, wychowawców i nauczycieli. Ze szczególnym wzruszeniem stajemy w tych dniach, przy grobach naszych rodziców, którzy życie i wiarę nam przekazali i tak bardzo o naszą przyszłość doczesną i wieczną byli zatroskani. Stajemy przy grobach sióstr, braci, krewnych, przyjaciół i tych, z którymi za życia tak wiele nas łączyło.

Pośród grobów znanych i nieznanych są tak liczne groby żołnierzy m.in. na polach bitew o wolność naszej Ojczyzny. Groby nieznanego żołnierza - wielkie i sławne, jak ten przy placu Piłsudskiego w Warszawie, gdzie są honorowe warty i uroczyscie składa się wieńce. Ale są też groby nieznanego żołnierza mało znane i w miejscowościach niewielkich, om, których w listopadzie wspomnieć warto. Są też na janowskiej ziemi. W okolicach Janowa Podlaskiego w 1920 roku polscy żołnierze z 14 Dywizji Piechoty gen. Daniela Konarzewskiego stoczyli wiele zwyciężonych bojów z wojskami bolszewickimi m.in. w okolicach Ostrowia.

11 listopada 1928 roku w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości na grobie nieznanego żołnierza, przy drodze wiodącej do Ostrowia, tuż przed miejscowością, postawiono skromny, ale estetyczny pomnik z napisem: "Śp. Synowi, Bohaterowi z 1920 r., na pamiątkę 10-lecia Niepodległej polski-Rodacy 1918-1928."

Na tylnej stronie obelisku widnieje napis oryginalnie ułożony, kto pomnik wykonał: Bolesław Sokoluk, murarz z Werchlisia. Pomnik przetrwał trudne lata powojenne, gdy wiele pomników podobnych zburzono. W ostatnim czasie mieszkańcy Ostrowia i ci, którzy tam kiedyś mieszkali, pomnik odnowili im otoczyli trwałym metalowym ogrodzeniem. Pamiętajmy o grobach znanych i nieznanych, nie tylko żołnierzy. Miesiąc listopad niech będzie miesiącem szczególnej pamięci.

Ks. Mieczysław Skrodziuk

Pielgrzymka parafian janowskich do Lichenia



Foto: Archiwum

Sędziwy ks. Jan mieszka w klasztorze Ojców Marianów w Licheniu. Wita nas bardzo serdecznie, serdeczniej niż innych pątników, bo przyjechaliśmy z parafii janowskiej - od ks. proboszcza Tadeusza Karwowskiego, który jest przyjacielem ks. Jana. Że jest przyjacielem to nie ma najmniejszej wątpliwości. Ileż ciepłych słów, ileż wspomnień z lat młodości, ileż podziwu dla Osoby ks. proboszcza Karwowskiego zawartych w zdaniach: "To człowiek o wysokiej kulturze. To człowiek wielkiego serca. Dobry gospodarz. Zawsze przyjeżdżał do mnie z dziećmi komunikującymi na rowerach jak posługiwałem w parafii Warszawice"

Kiedy rozstawaliśmy się z Nim po pogaduszkach wieczornych 17 sierpnia, Artur Nowicki dał Mu ciasto "Bankuchen" od ks. proboszcza Karwowskiego. Radość ks. Jana była nie do ukrycia.

Ale następnego dnia spotkaliśmy Go przed starym kościołem w Licheniu. Poznał nas i dał nam swoje wiersze z prośbą, żeby to oddać Przyjacielowi...

Pielgrzymowanie po Licheniu miało więc trzech reżyserów: ks. proboszcz Karwowski, Ks. Jan i ks. wikary Kozłowicz.

A zaczęło się pokonaniem 33 stopni schodów wiodących do Sanktuarium Matki Bożej. Upał 30 - stopniowy. Pątnicy z Janowa mocno zmęczeni, a ks. Jan (82 lata) pełen siły

i radości płynącej z zawierzenia Matce Bożej (co wyznał) wraca do przeszłości, może niedalekiej, bo w historii 10 lat to bardzo mało, ale czasami też dużo, bo właśnie przez te lata budowano Bazylikę, zagospodarowano 75 hektarów ziemi. Ale efekty pracy Ojców Marianów - zarządzających tym Miejscem - są imponujące. Przede wszystkim piękno Bazyliki konserwowanej w czerwcu 2004 r. - niezaprzeczone, widoczne, chociaż zakwestionowane przez wielu ludzi piszących o nim. Trzeba tam być, żeby zobaczyć kaplice rozjaśnione promieniami słońca, lub mroczne jak ta, w której wiszą portrety świętych księży z czasów II wojny światowej, zielone jak ta, w której jest wizerunek Matki Bożej Licheńskiej w lesie, rozjaśnionej światłami żyrandoli w kształcie żółędzia (fantastyczny pomysł). Trzeba usiąść na chwilę w ławkach dla wiernych, ławkach stylizowanych na wzór skrzydeł husarskich. Trzeba przede wszystkim stanąć przed głównym ołtarzem i przeczytać wyraźny napis - cytat z Biblii: "Jestem który Jestem".

Może więc warto poznać to Miejsce zaczynając od Bazyliki, żeby następnego dnia być już o 6 lub o 8 rano na Mszy św. w starym kościele pięknie utrzymanym. A potem uczestniczyć w Drodze Krzyżowej, której Stacje znajdują się w miejscu Objawienia, w lesie licheńskim, i za swoim kapłanem powtarzać słowa błagalne jak myśmy powtarzali za ks. Grzegorzem: "Jezu Chryste! Zmiłuj się nad nami". A na koniec pielgrzymowania na kolanach zbliżyć się do kamienia, gdzie są ślady prześlicznych Stóp Maryi, dotykającej (zdaje się wczoraj) głazu - milczącego ale świętego. A przez czas pątnikowania, jadąc kilka dobrych godzin najpierw do siedleckiego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II, żeby zobaczyć puste sale wykładowe (czas wakacji), zobaczyć skromne urządzenie jego wnętrza, potem do Niepokalanowa, żeby zobaczyć miejsce św. Maksymiliana Kolbego, Jego pomnik ukazujący wieczną wędrówkę ku świętości (postać ukazana w ruchu), a w czasie tej drogi modlić się śpiewając znane pieśni, i zdać się na ks. wikariusza Grzegorza, który nie zapomni przypomnieć o modlitwie o godz. 15.00, żeby koniecznie odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

A w Licheniu podziwiać już piękne kwiaty, drzewa i krzewy. Pielęgnowane ręką człowieka, który "czyni sobie ziemię poddaną", nie niszczy, nie zabija, ale tworzy Dobro - dla nasz i przyszłych pokoleń.

*Bóg zapłać naszym Kapłanom
Parafianie*

* BEZPŁATNE * OGŁOSZENIA * BEZPŁATNE * OGŁOSZENIA * BEZPŁATNE * OGŁOSZENIA

P.H. "ARKA" MIROSŁAW TYCHMANOWICZ

Janów Podlaski, Plac Partyzantów 1, Tel./fax (0-83) 3412345
Oferuje:

- * bogaty asortyment farb i lakierów (komputerowe dorabianie farb - ponad 1000 kolorów)
- * materiały budowlane
 - cement
 - wapno
 - papa (lepiki na zimno)
 - kleje
 - styropian (system dociepleń)
 - wełna mineralna
 - płyty karton-gips (profile)
- * artykuły hydrauliczne i elektryczne
- * narzędzia i elektronarzędzia

Zapraszamy od 8⁰⁰-18⁰⁰
W soboty od 8⁰⁰-16⁰⁰

sprzedaż ratalna
realizacja indywidualnych zamówień

SPRZEDAM

-sadzonki aronii
tel. 3412061

-jabłonie na P-14,
wiśnie - Łutówka
sprzedaż od 15
października,
Konstantynów, pow.
Biała Podlaska
tel. 507-623-660

-ziemniaki jadalne
odmiana IRGA
tel. 3413566

-sadzonki czarnej
porzeczek odmiana
"Ben tiran"
tel. 341-21-64

Tutaj był mój dom

mówi Chaim Pakman - dawny mieszkaniec Janowa Podlaskiego

Janów Podlaski zamieszkiwali przed wojną - czyli przed 1939 r. - w 40% Żydzi. Zatem była to spora część janowskiej ludności. Zajmowali się handlem, areną sadów, skupem zboża, jeden czy dwóch miało młyn, kilku było właścicielami restauracji, paru uprawiało lichwę. Wśród nich był on, czyli Chaim Pakman. Urodził się w 1921 roku w Janowie. Jego rodzina mieszkała na ulicy Brzeskiej 3 (obecnie mieści się tam sklep odzieżowy pani W. Firsiuk). Ojciec prowadził restaurację, która miała swoje lokum również na ul. Brzeskiej 3. "Mój ojciec był właścicielem restauracji, której poświęcał dużo czasu. Robił to wszystko dla nas, dla naszej rodziny - bo mieliśmy przed wojną liczną rodzinę. Ale teraz nikt nie został przy życiu - byłem częstym gościem jego restauracji, dlatego że

pomagałem mu. Dzięki takiej pomocy wiele się nauczyłem" - opowiada Chaim Pakman.

Beata K.: Wraca pan wspomnieniami do Janowa?

Chaim P.: Przed wybuchem wojny w Janowie było dobrze. Jednak był to krótki okres. Potem musieliśmy uciekać do Rosji, by przeżyć wojnę. Zostawiliśmy wszystko, cały nasz majątek. Po wojnie przyjechaliśmy do Polski, do naszego rodzinnego miejsca, ale nie było do czego wracać. Janów na zawsze pozostanie moim pierwszym domem, ale często nie powracam wspomnieniami do tego miejsca. Obok Chaima stoją: jego brat Jakov Pakman (nie mówi po polsku), który urodził się w 1934 roku, a więc miał tylko 5 lat, kiedy musiał uciekać przed Niemcami; oraz żona Chaima - Rywka Pakman (doskonale posługująca się językiem ojczystym męża).

Rodzina Pakmanów przyjechała do Janowa, by zobaczyć, zwiedzić na nowo to miejsce. "Chcieliśmy zobaczyć jak teraz wyglądają rodzinne strony Chaima i Jakova. Ja byłem bardzo ciekawa jak wygląda dom mojego męża. Zrobiliśmy wszystko, by tutaj przyjechać, choć nie było łatwo. Zdaniem mojego męża dzisiejszy

Janów jest zupełnie inny. Wszystko się zmieniło. Trudno jest poznać dawne miejsca, miejsca z dziecińczy lat Chaima. Janów jest bardzo ładny. Jesteśmy tylko zaskoczeni, dlaczego nie ma żadnego pomnika upamiętniającego ludność żydowską." - mówi Rywka Pakman.

Obecni mieszkańcy Janowa Podlaskiego nie muszą się martwić o swoje mienie. Chaim Pakman i jego rodzina nie chcą odzyskać dawnego majątku: "my nic nie potrzebujemy, nie mamy do nikogo żadnych pretensji. Przyjechaliśmy tylko zobaczyć."

Beata K.: Gdzie obecnie pan mieszka?

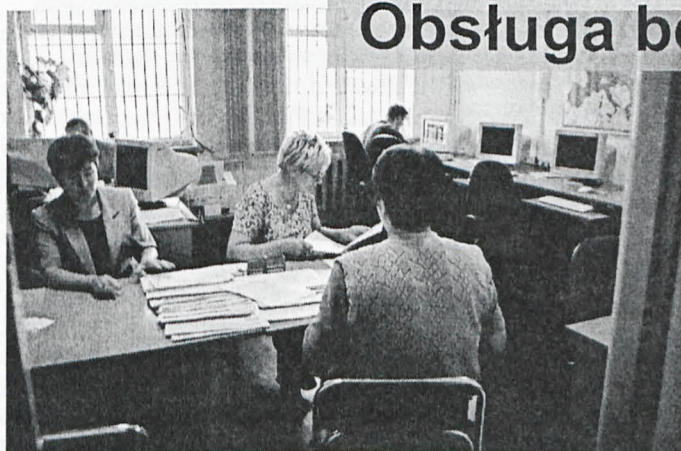
Chaim P.: Po wojnie wyjechaliśmy do Izraela. Tam też obecnie mieszkam.

Beata K.: Chciałby pan zostać w Janowie?

Chaim P.: Nie. Zdecydowanie nie. W Izraelu wszyscy jesteśmy szczęśliwi. Teraz tam jest mój dom, moja ojczyzna.

Rodzina Pakmanów odwiedziła Janów Podlaski 2 września 2004 r. Ich przyjazd związany był z 65 rocznicą wybuchu II wojny światowej (1 września 1939 r.).

Beata Kotlarczuk



Obsługa bezrobotnych



Gmina Janów Podlaski liczy obecnie 5 777 mieszkańców. Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej informują że zarejestrowanych bezrobotnych z prawem do zasiłku oraz tych bez prawa jest około 500. W efekcie daje to około 8,6% bezrobotnych. Bezrobotni muszą się rejestrować w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej. Dojazd do Białej jest dosyć drogi dlatego też 2 razy w miesiącu do Urzędu Gminy w Janowie Podlaskim przyjeżdżają pracownicy PUP i procedura potwierdzenia gotowości do pracy przebiega na miejscu. Jest to duże udogodnienie dla bezrobotnych ze względu na oszczędność czasu i funduszy. Jednorazowo zgłasza się około 120 osób. Mnożąc ten wskaźnik przez cenę biletu do Białej Podlaskiej wychodzi że mieszkańcy Gminy Janów Podlaski zaoszczędzają ponad 1000zł. Przy okazji na miejscu można także wyrejestrować się, czy poprosić o różnego rodzaju zaświadczenie. Nasza gmina jest jedną z nielicznych w powiecie w której jest takie ułatwienie dla bezrobotnych (jest to efektem działań Radnego Powiatu i złożonej interpelacji na sesji Rady Powiatu Białskiego

w I kwartale 2003 r.). Pracownicy PUP korzystają z pomocy UG w Janowie Podlaskim, gdzie udostępniana jest sala GCI w GOK. Publikowane zdjęcia pochodzą z 14 września br. W tym dniu pod budynkiem UG dało się zauważyć bardzo dużo rowerów, bo takim środkiem lokomocji posługują się przeważnie bezrobotni. Na klatce schodowej urzędu kolejka jak w PRL po cukier czy mięso. Przygaszone twarze, raczej bez uśmiechu, panie bez wyraźnego makijażu ale i tak piękne bo Polki są najpiękniejsze... Niektóre z nich przysły z małymi dziećmi... Niepewność jutra, brak perspektyw na przyszłość, tego na pewno nie zrozumie ten kto ma stałą pracę (najlepiej w budżetówce...). Kolejka dość szybko się posuwała do przodu. Dwa stanowiska pracy PUP sprawnie obsługiwały interesantów. Tak, że do godz. 12.30 wszyscy zainteresowani bezrobotni potwierdzili gotowość do pracy. Oby tylko ona była... Następne takie spotkanie dla bezrobotnych odbędzie się w Janowie Podlaskim dnia 12.X i 19.X 2004 r. o czym informuje PUP.

Redakcja Nowin Janowskich

SPRAWOZDANIE

z przebiegu Sesji Rady Gminy Janów Podlaski
w dniu 31 sierpnia 2004 roku.

Obrady Sesji odbyły się w Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie Podlaskim. Obradom przewodniczył Przewodniczący Rady Gminy Zdzisław Matyja. W Sesji udział wzięło 14 radnych, 11 sołtysów i zaproszeni goście. Proponowany porządek obrad uzupełniono o 4 dodatkowe punkty tj:

- projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Samorządowi Województwa Lubelskiego w zakresie budowy chodnika przy ulicy Siedleckiej

- projekt uchwały w sprawie akceptacji „opisu planowanych do realizacji zadań wraz z uzasadnieniem” w zakresie remontu Gminnego Ośrodka Kultury

- 2 projekty uchwał w sprawie zbycia mienia komunalnego.

Protokół z poprzedniej Sesji został przyjęty jednogłośnie.

Wójt Gminy przedłożył pisemną informację o pracy w okresie od ostatniej Sesji.

W pisemnej informacji Wójt Gminy wspominał, że w Urzędzie Gminy przeprowadzona została kontrola przez Urząd Kontroli Skarbowej w zakresie odprowadzania podatku VAT za lata 2001-2002, w toku której naliczono do zwrotu kwotę podatku VAT w wysokości 142 tys złotych wraz z odsetkami.

Wyjaśnił do tego punktu udzieliła Skarbnik Gminy Zofia Demianiuk.

Poinformowała, że istotnie w latach 2001 – 2002 nie był odprowadzany podatek VAT, ponieważ Gmina nie miała środków finansowych. W okresie tym były opóźnienia nawet do 6-ciu miesięcy w odprowadzaniu składek ZUS, innych należności wymagalnych jak również należności za wykonane inwestycje.

Urząd Kontroli Skarbowej po przeprowadzonej kontroli wyliczył należność 142 tys zł wraz z odsetkami, którą musimy zapłacić. Jest to zobowiązanie do spłacenia z poprzedniej kadencji Rady Gminy, na które nie mamy zaplanowanych środków finansowych w budżecie Gminy na ten rok.

Rada Gminy przeznaczyła środki finansowe na spłatę tego zadłużenia, zmniejszając wydatki na inwestycje gminne na ten rok.

Interpelacji i zapytań radni nie zgłosili.

Rada Gminy przyjęła następujące uchwały:

- uchwała nr XVI/184/2004 - W sprawie określenia szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat jak również trybu ich pobierania.

- uchwała nr XVI/185/2004 – W sprawie zasad zwrotu wydatków na świadczenie pomocy społecznej w zakresie zadań własnych gminy.

- uchwała nr XVI/186/2004 – W sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Janów Podlaski w latach 2004 – 2010.

- uchwała nr XVI/187/2004 – W sprawie udzielenia pomocy finansowej Samorządowi Województwa Lubelskiego w zakresie projektu budowy chodnika przy ulicy Siedleckiej.

- uchwała nr XVI/188/2004 - Zmieniająca uchwałę w sprawie zasad gospodarowania mieniem komunalnym

- uchwała nr XVI/189/2004 – W sprawie zmian w budżecie gminy na rok 2004.

- uchwała nr XVI/190/2004 – W sprawie udzielenia pomocy finansowej Samorządowi Województwa Lubelskiego w zakresie budowy chodnika przy ulicy Siedleckiej.

- uchwała nr XVI/191/2003 – W sprawie akceptacji „opisu planowanych do realizacji zadań wraz z uzasadnieniem” w zakresie remontu Gminnego Ośrodka Kultury.

- uchwała nr XVI/192/2004 – W sprawie sprzedaży mienia komunalnego (Janów Podlaski)

- uchwała nr XVI/193/2004 – W sprawie sprzedaży mienia komunalnego (Werchliś)

Po przyjęciu uchwał Rada Gminy przyjęła informację Wójta o realizacji budżetu Gminy za I-sze półrocze 2004 roku.

Wykonanie budżetu Gminy za I-sze półrocze oceniono jako bardzo dobre.

Zaplanowane dochody zrealizowane zostały w 48,55%, a zaplanowane wydatki zostały zrealizowane w 32,05%.

Wójt Gminy poinformował, że w okresie półrocza wykorzystane zostały wszystkie możliwości, gdzie można było pozyskać środki finansowe, dlatego realizacja budżetu przedstawia się tak zadawalająco.

Nadmienił jednak że niepokojącym jest fakt zaległości podatkowych w poszczególnych sołectwach. Rada Gminy została poinformowana o kwotach zaległości podatkowych w poszczególnych sołectwach.

W następnej kolejności Wójt przedstawił pisemną informację Prezesa Klubu o rozgrywkach piłkarskich. Apelował o większą dbałość w zakresie czystości i estetyki na stadionie. Gmina ma tylko dwóch pracowników fizycznych i nie jest w stanie wszystkiego wykonać. Stadion jest obiektem służącym całej społeczności i powinniśmy o niego dbać wszyscy.

W kolejnej wypowiedzi Wójt Gminy poinformował, że w dniu 12 września br. odbędą się dożynki Gminno – Parafialne. Prosił zebranych o rozpropagowanie informacji tak, aby jak największa część społeczeństwa wzięła udział w dożynkach Gminno - Parafialnych. Ustalono również, że Starostami dożynek będą radna Pani Dorota Karpiuk i sołtys Wsi Romanów Pan Janusz Wachowicz .

Na tym obrady Sesji zostały zakończone.

Przygotowała Maria Kozłowska

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Zdzisław Matyja

15 lat współpracy

Jeszcze w czasach w istnienia Województwa Białkopodlaskiego Biblioteka w Białej Podlaskiej nawiązała współpracę z Biblioteką Obwodową im. Maksyma Gorkiego w Brześciu na Białorusi, gdzie istnieje dział literatury polskiej i dział regionalny. Inspiratorem tej współpracy jest rodowity janowiak Grzegorz Michałowski, który jest obecnie kierownikiem działu regionalnego Białskiej Biblioteki. Pana Grzegorza Michałowskiego znają wszyscy w Brzeskiej Bibliotece (pracuje tam ponad 140 osób) oraz w Bibliotekach Rejonowych na Białoruskim Polesiu.

Podczas trwania uroczystości jubileuszowych XV-lecia współpracy bibliotek z udziałem Konsula RP w Brześciu Pani Aliny Czerniawskiej (dzięki niej miałem zaproszenie) i delegacji bibliotekarzy z Białej Podlaskiej pod kierownictwem G. Michałowskiego była zorganizowana wystawa w holu Biblioteki Brzeskiej. Wiele zdjęć, książek, czasopism i wycinków prasowych świadczyło o długoletniej współpracy. Dało się zauważyć wiele innych poloników w tym janowiana (wszystko to co zostało napisane i wydane o Janowie) książka o Adamie Naruszewiczu, folder, zdjęcia i Nowiny Janowskie.

Takie wydawnictwa też oglądają i czytają w Brześciu, w którym uczy się kilkadziesiąt tysięcy młodzieży i studentów. Zwiększa się zainteresowanie kulturą i historią Polski oraz wiedzą o sąsiadujących regionach Podlasia i Polesia, których Bug nie dzieli. W czym są bardzo pomocne przewodniki Grzegorza Rakowskiego z Radomia. Szczególna prośba od Polaków i bibliotekarzy z Pińska i Janowa Poleskiego - kto ofiaruje przewodnik "Smak Kresów - Czar Polesia" w/w autora, będą oni bardzo wdzięczni. Dzięki uprzejmości Pani Konsul Aliny Czerniawskiej miałem okazję być w Janowie Poleskim i Pińsku, spotkać się z ciekawymi ludźmi Polakami i Białorusinami, ofiarować książki o A. Naruszewiczu oraz inne wydawnictwa regionalne z Polski w tym "Podlaski Kwartalnik Kulturalny", "Gościniec Bialski" i "Nowiny Janowskie".

Bądźmy tam obecni kulturowo i rozwijajmy te kontakty na najniższym szczeblu, wspierajmy tamtejszych Polaków, którzy są tam od wieków i przetrwali najgorsze czasy, to zaowocuje w przyszłości rozszerzeniem kontaktów.

W innym terminie odbędą się uroczystości jubileuszowe w Białskiej Bibliotece, na które przyjedzie delegacja bibliotekarzy z Brześcia ale o tym powinien napisać Pan Grzegorz Michałowski.

Ryszard Boś

Upamiętnić pozytywistę Młoda odpowiedzialność

W tym roku przypada 110 rocznica pierwszych lotów na parolotni pioniera polskiego lotnictwa, na co dzień malarza - Czesława Tańskiego, który swoje próby przeprowadzał w 1894 roku na łąkach carskiej stadniny koni w Janowie Podlaskim.

Jest okazja, aby przybliżyć i ocalić od zapomnienia postać sławnego Polaka, który w czasie zaborów, gdy nie mieliśmy własnej państwowości, polską myśl techniczną wcielał w życie i wszedł dzięki temu wszedł do naszej historii jako pozytywista tamtego okresu. Z pewnością nie było mu łatwo, gdyż zaczynał pod czujnym okiem carskiej ochrony (SB) i policji.

Społeczeństwo naszej gminy doceniło już dawno jego działania. Jedna z ulic w Janowie nosi jego imię. Od 1972 roku jest też patronem Szkoły Podstawowej w Janowie (nie było potrzeby przeprowadzania lustracji i dekomunizacji), gdzie czci się jego pamięć przez doroczne święto - "Dzień Patrona". Uczniowie i nauczyciele wydają gazetkę szkolną, która nosi tytuł "Lotnia". W roku ubiegłym odbyła się sesja popularno-naukowa: "Czesław Tański - pionier polskiego lotnictwa", zorganizowana przez Szkołę Podstawową i Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego.

Ten znakomity artysta i prekursor lotnictwa w Polsce mieszkał przez kilka lat w Janowie (w tym czasie urodził się jego syn Tadeusz-słynny konstruktor, dokument jego chrztu z archiwum Kolegiaty z 29 V 1894 roku zamieściły "N.J" w nr. 1, kwiecień-maj) zasługuje na trwałe przypomnienie potomnych. Jest celowe i zasadne odsłonięcie pamiątkowej tablicy ze złotymi literami i jego podobizną na dużym polnym kamieniu w centrum Janowa Podlaskiego na wielkim klombie od strony "Małego Kościółka", czyli od Wygody. Będzie to dodatkowa atrakcja turystyczna Janowa.

Ktoś zarzuci (pewnie nie jedna osoba): "bezrobocie przez to nie zmniejszy się" a na pewno "nie ma na to funduszy-gmina zadłużona...", ale Polska jest w nas i winniśmy pamięć tym, którzy byli przed nami i zostawili "śląd na ziemi". Pamięta o tym doskonale Dyrektor Stadniny Koni Marek Trela, który obiecał, że przetransportuje i ustawi wielki głaz narzutowy na klombie w miejscu usychającego krzewu (technicznie będzie to trudne zadanie). Znalazł się już dawno sponsor i wykonawca tablicy pamiątkowej - Pan Marek Peszuk z Janowa. Urząd Gminy nie musi nic dokładać. Jest to inicjatywa społeczna warta szacunku i uznania (powinna być opisana dokładniej w "N.J"). Apel i pytanie do mieszkańców ulicy Czesława Tańskiego jako do współczesnych pozytywistów, którzy przed laty w PRL-u zakupili działki budowlane i z materiałów na przydział zbudowali w pocie czoła domy mieszkalne: czy zorganizujecie się i wspólnie podarujecie i ułożycie około 5 m2 kostki brukowej przed tym kamieniem z tablicą? Dla swego Patrona!... Liczę na ducha lokalnego patriotyzmu, że taki w Was jest jak też w całym społeczeństwie Ziemi Janowskiej od Woroblina do Starego Bubl, od Wygody do Polinowa. Zadaniem popierających tę inicjatywę niech będzie przekonanie o tym swoich Radnych Gminy a oni z kolei niech wpłyną na przychylność UG i Wójta. Jeśli władza chce pomóc, to najlepiej będzie, żeby nie przeszkadzała... W dobrej wierze, dla dobra nas wszystkich można to zrobić bez problemów. Przecież kamień bez fundamentu można położyć na trawniku. W złej wierze można znaleźć wiele przeszkód formalno-prawnych, technicznych i innych, rozciągając je w czasie i zwiększyć tak, że nic z tego nie będzie. A czas leci. Kto ma to za nas zrobić i kiedy? Na pewno nie zrobią tego mieszkańcy Zakopanego, Świnoujścia czy Suwałk. Czesław Tański mieszkał i działał w Janowie Podlaskim. Nie przegapmy takiej okazji. Janów niech z tego słynie! Jak będzie zależy również od czytających ten tekst-chodzi o społeczne poparcie. Pamiętajmy o tych, którzy tworzyli historię Ziemi Janowskiej!

Ryszard Boś

Ojczyzna. Patriotyzm. Co znaczą te słowa dla młodego Polaka? Czy dzisiaj w dobie kosmopolityczizmu i globalizacji, gdy jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami Europy nie stały się one tylko pustymi pojęciami? Może istnieją jako słowa z minionej epoki i dziś używane są jedynie przy okazji uroczystości narodowych.

Coraz rzadziej mówimy o Polsce-ojczyzna. Określamy ją jako kraj, państwo. Takie sformułowania są mniej zobowiązujące. A jaką formę ma przyjąć dzisiaj patriotyzm? Na szczęście obecna sytuacja nie wymaga od nas żadnego poświęcenia; od 59-ciu lat Polska jest wolnym krajem, od 15-stu w pełni demokratycznym. Demokracja - kolejne ważne słowo, używane dość często, jednak z coraz większym trudem przychodzi nam korzystanie z wolności wyborczej. Niskie frekwencje wyborcze wskazują na to, że stajemy się coraz bardziej leniwym społeczeństwem. Mała aktywność w sprawach państwa wynika na pewno ze zmęczenia rozgrywkami pomiędzy poszczególnymi opcjami politycznymi. Powodowana jest także brakiem wiary w zmiany na lepsze i brakiem utożsamiania się mieszkańca z obywatelem i tym samym mniejszym poczuciem przywiązania narodo-ojczyźnianego. Ostatnio dużo mówi się i szeroko pisze o chęci wyjazdu za granicę. Dla młodych ludzi studia, praca w zachodnioeuropejskim kraju jest szansą na lepsze życie. Nie dziwi taka postawa przy bezrobociu zbliżającym się do 18% i niskim wroście gospodarczym w Polsce. Argumentacja przywiązaniem do ojczyzny, straszenie odpiływem potencjału naukowego i gospodarczego z Polski nie wystarczą do utrzymania młodych ludzi w kraju. Potrzeba zmian, które stworzą odpowiednie warunki rozwoju państwa.

Wielu powie, że nie ma dzisiaj miejsca na patriotyzm. Nie trzeba walczyć o wolność, o kształt granic, o demokrację. Zrobiły to za nas poprzednie pokolenia. Pamiętamy o nich, jesteśmy im wdzięczni. W ostatnich latach dokonały się i nadal dokonują się przemiany mentalne. Młode pokolenie Polaków nadaje już inny charakter takim słowom jak ojczyzna, patriotyzm. Jako kreatorzy "nowej europejskiej Polski" musimy pamiętać o historii, kulturze i tradycji, o "przeszłości ołtarzach". Powinniśmy być odpowiedzialni za przyszłość ojczyzny-Polski i tym samym za przyszłość nas wszystkich.

Edyta Semeniuk

List do Redakcji

Z zainteresowaniem przeczytałem dwa pierwsze nr wydanych "Nowin Janowskich". Otrzymałem je podczas pobytu w m-cu sierpniu w Janowie od rodziny. W m-cu wrześniu będąc w Janowie otrzymałem nr 4 oraz 3 "Nowin Janowskich" dzięki uprzejmości jego wydawcy. Pismo jest ze wszech miar interesujące i potrzebne dla przedstawienia piękna Janowa Podlaskiego i jego okolic, spraw społecznych, gospodarczych, kulturalnych oraz historii tego regionu. Przeczytałem je jak to się określa "od deski do deski". Moim zdaniem z pisma w szerszym zakresie powinno korzystać społeczeństwo zamieszkałe na terenie jego wydawania jak i ci którzy się tu urodzili a dziś mieszkają w kraju lub za jego granicami, a mają kontakty z miejscem urodzenia. Dlatego życzę wydawcy oraz zespołowi redakcyjnemu aby to tak interesujące pismo można było nabyć w punktach jego dystrybucji.

Gratuluje Panu Ryszardowi Bosiowi pomysłu wydawania pisma dla popularyzacji regionu, natomiast Zespołowi Redakcyjnemu życzę sukcesów w jego redagowaniu oraz kontynuacji rozpoczętego dzieła.

Z poważaniem
Henryk Zieniewicz

Chełm 2004.09.21.

Pieśń o Janowie Podlaskim i o naszym Podlasiu łącznie z Serpelicami a przy końcu o naszej szkole podstawowej Im. Czesława Tańskiego. Melodia znana.

Janów Nasz Kochany

Janów nasz kochany - pięknie malowany,
Piękne okolice nad Bugiem stаницe.
Park krajobrazowy a przy nim Wygoda,
Przepiękne koniki - że hej,
Przyjechać do nas turysto chciej.

Agroturystyka u nas rozwinięta,
Kto raz był w Janowie - długo zapamięta.
Przyjaciołom powie - nie ma jak w Janowie,
Tylko do nas przyjechać chciej,
A ubawisz się że hej!!!

Gdy zechcesz odpocząć i zjeść podwieczorek
Wtedy jedź koniecznie - tylko na Zaborek.
Zimą przy kominku, a latem nad stawem
Tylko do nas przyjechać chciej!
A ubawisz się że hej!!!

Powietrze tu świeże, bo lasy są blisko,
A w wiatraku możesz mieć se "legowisko"
A w stawie są ryby i w lesie za grzyby
Tylko bracie przyjechać chciej,
To ubawisz się że hej!

A gdy przyjdzie sierpień - aukcja na Wygodzie,
Koniki są w cenie - koniki są w modzie,

Szejkowie targują - araby kupują,
Dolarami sypią - że hej!
Ty turysto - ubaw miej.

I zobaczysz u nas - piękne okolice,
Tam gdzie Bug zakręca - leżą Serpelice.
Jak na Missisipi kołowce pływają,
Tylko bracie "z nią" przyjechać chciej,
A ubawisz się że hej!
Kurort Serpelice - jeszcze z tego słynie,
Bug możesz przejechać - tam nawet na linie.
Odwagę wyrabiaj - Podlasie rozślawiaj,
Tylko do nas przyjechać chciej,
A ubawisz się że hej!

ZWROTKI DOTYCZĄCE SZKOŁY IM. CZESŁAWA
TAŃSKIEGO

W Pałacu kultury w muzeum techniki,
Jest lotnia Tańskiego są także wyniki,
Kiedy ją zbudował - jak na niej szybował,
Tylko uczniu tam pojechać chciej,
A doszkolisz się że hej!

Gdy po latach wspomnisz szkołę swą w Janowie, Czy to będą
Panie czy ważni Panowie.
Warto znać historię - patrona swej szkoły.
Tylko uczniu - uczyć się chciej,
To opłaci się że hej!

W gablotach puchary - stoją dumnie w rządzie.
Czy ktoś z uczniów - po latach takiego zdobędzie?
A kiedy zdobędziesz! dobrze pływać będziesz?
To do nas z nim przyjechać chciej,
A ucieszymy się że hej!

Napisal:

Jan Paweł Borzemój

"Śpieszcie się kochać ludzi-tak szybko odchodzą..."

Ks. J. Twardowski

Ks. Kan. Mgr Ryszard Iwaniuk po długiej chorobie 30 sierpnia 2004. zmarł w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA przy ul. Wołowskiej 137 w Warszawie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 września br. o godz. 10.00 w kościele parafialnym w Sarnakach. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Antoni Dydycz, ordynariusz drohiczyński. Następnie ciało śp. Zmarłego zostało przewiezione o kościoła parafialnego w Gnojnie, gdzie odbyło się kolejne nabożeństwo żałobne. Po liturgii Mszy św. ciało zostało złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu grzebalnym w rodzinnej parafii w Gnojnie.

Ks. Kan. Ryszard Iwaniuk, s. Władysława i Bronisławy z domu Borkowska, urodził się 16 stycznia 1950 r. w Bublę Starym. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Bublę Łukowskich (1957-1964). Liceum Ogólnokształcące ukończył w 1968 r. w Janowie Podlaskim. Po zdobyciu świadectwa maturalnego 5 czerwca 1968 r., wstąpił w tym samym roku do Wyższego Seminarium Duchowego w Siedlcach. Będąc alumnem piątego kursu, 2 czerwca 1973r. otrzymał w Siedlcach święcenia diakońskie. Uwienieniem jego studiów filozoficzno-

teologicznych były święcenia kapłańskie, których udzielił mu w Siedlcach 1 czerwca 1974r. bp Jan Mazur, ordynariusz siedlecki(1968-1996). Mocą buli Jana Pawła II Totus Tuus Poloniae Populus z 25 marca 1992r. został inkardynowany do diecezji drohiczyńskiej.

Po święceniach kapłańskich pracował jako wikariusz w następujących parafiach: Tucznia, Międzyrzec Podlaski, Domanice, Łuków. Jego pierwszą samodzielną placówką duszpasterską była parafia Rozkopaczew, gdzie pracował od 1 grudnia 1984 r. do 26 maja 1989 r. Z wielkim poświęceniem wybudował tutaj w latach 1986-1988 nowy kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dom parafialny, a także zatroszczył się o organizację całego otoczenia. Kolejną jego placówką była parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skrzyszewie, gdzie przez wiele lat dbał o piękny wygląd kościoła i całego otoczenia. 20 sierpnia 2003 r. został mianowany proboszczem i dziekanem w Sarnakach. W krótkim czasie przeprowadził generalny remont zabytkowej plebanii, a także zatroszczył się o ogrodzenie i porządek na cmentarzu grzebalnym.

W czasie posługi kapłańskiej ks. Ryszard

Iwaniuk pełnił następujące urzędy i funkcje o charakterze diecezjalnym: wicedziekana dekanatu drohiczyńskiego, c z y l i nadbużańskiego, członka komisji ds. Administracyjno-Sponsoringowych Diecezjalnego Komitetu Organizacji Pielgrzymki Jana Pawła II w Drohiczyźnie, członka Rady ds. Ekumenicznych, dziekana dekanatu Sarnackiego, członka Komisji Rewizyjnej Rady ds. Ekumenicznych. K s . Ryszard Iwaniuk 24 czerwca 1999 r. uzyskał w Instytucie Teologii Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stopień magistra teologii. Bp Antoni Dydycz, doceniając jego zasługi i pracę 24 maja 2003 r. obdarzył go godnością kanonika honorowego Drohiczyńskiej Kapituły Katedralnej.



*Mieszkańcy Starego Bublę
oraz koleżanki i koledzy ze szkół*



Nazywa się

Krystian Kosiński

ma 27 lat, interesuje się fotografią artystyczną i komponuje muzykę poważną.

Od jak dawna zajmuje się Pan fotografowaniem?

Moja przygoda z fotografią rozpoczęła się w wieku 13 lat, kiedy to w siódmej klasie szkoły podstawowej dostałem aparat "Smiena" i rozpocząłem naukę fotografowania.

Skąd wzięły się Pańskie zainteresowania fotografią artystyczną?

Rolą fotografii artystycznej jest przede wszystkim uczulenie ludzi na piękno, pokazanie obrazu w jak najdoskonalszy sposób. Myślę, że w dzisiejszych czasach, kiedy ludzie są mocno zaabsorbowani własnymi sprawami, kontakt ze sztuką jest im tym bardziej potrzebny. Przeniesienie się na chwilę do tej "innej rzeczywistości" uświadamia, że piękno jest wokół nas, trzeba je tylko umieć zauważyć. Wcześniej nie znałem żadnych fotografików, to wzięło się z mojego wnętrza.

Kto jest Pańskim wzorem, który naśladuje Pan w swojej pracy?

Muszę przyznać, że nigdy nie wzorowałem się na żadnym z fotografików. To co przedstawiam na zdjęciach jest zawsze tylko moim indywidualnym spojrzeniem na piękno, chociaż nie ukrywam, że fotografikiem, którego bardzo sobie cenię jest z pewnością, Hartwig, dlatego że wszystkie jego zdjęcia charakteryzują się niepowtarzalnym klimatem, a taka umiejętność jest niezwykle rzadko spotykana u fotografów.

Czy posiada Pan sukcesy w swojej pracy artystycznej?

Jeśli można określić to sukcesem to miałem dwie wystawy moich prac w 2002 i 2004 r.

Którą z nich uważa Pan za ważniejszy sukces?

Myślę, że ostatnia wystawa jest moim większym sukcesem,

Konkurs z nagrodami dla przyjezdnych

Podczas trwania uroczystości dożynkowych gminno-parafialnych w części artystycznej wystąpiło wiele zespołów z terenu naszej gminy, jak też kabaret "Łzy Sołtysa" z Sarnak. W czasie występu chóru "Janowanie" został ogłoszony konkurs dla gości przyjezdnych z głębi kraju, którzy nas zaszczytali swoją obecnością świętując razem z nami. Tytuł tego konkursu brzmiał: "Kto najdalej", (chodziło o to, kto mieszka i jest zameldowany jak najdalej od Janowa, a w dniu dożynek był z nami na Placu Partyzantów). Komunikat podawany przez mikrofon zapraszał takie osoby do zgłaszania się w pobliżu sceny w celu okazania dowolnego dokumentu potwierdzającego tożsamość i adres zamieszkania.

Gości przyjezdnych na naszych dożynkach było wielu. Licznie uczestniczyli mieszkańcy z gminy Konstantynów i gminy Rokitno (wójtów nie było). Dało się zauważyć mieszkańców z Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego i Drełowa (w tym VIP-ów). Ze wspomnianych Sarnak była też liczna grupa wraz z kabaretem "Łzy Sołtysa". Byli też przyjezdni z Warszawy, Lublina, Ostrowi Mazowieckiej i Chelma. Po odbiór nagród zgłosili się najdalej mieszkający od Janowa: Pani Karolina Falkowska i Pani Gertruda Falkowska z Ostrowi Mazowieckiej (to miasto położone jest na północ od Warszawy) oraz Pan Henryk Ziniewicz, urodzony w Janowie, ale

ponieważ od 2002 r. ewoluowałem jako artysta i moje prace są w pewien sposób doskonalsze.

Jaki sprzęt obecnie Pan posiada?

Od 18 roku życia posiadam aparat "Zenit". Sam również skonstruowałem złączkę mikroskopową, która umożliwia mi robienie zdjęć mikrofotograficznych i makrofotograficznych.

Na czym polega technika mikro i makrofotografii?

Jest to technika pozwalająca na robieniu zdjęć w znacznym powiększeniu, do tego potrzebny był mi mikroskop. Dzięki temu mogę fotografować np. owady, jednokomórkowce. Moim kolejnym sukcesem jest możliwość uwieczniania na papierze fragmentów krzemienia z zastygłymi w nim owadami sprzed milionów lat.

Czy używa Pan w swojej pracy komputera?

Nie, zdecydowanie nie. Moim zdaniem technika komputerowa to "kaleczenie" sztuki, jaką jest fotografia.

Czy posiada Pan jakieś inne zainteresowania?

Tak, pasjonuje mnie plastyka a ostatnio genetyka?

Dlaczego akurat genetyka?

Interesują mnie wszystkie formy żywe występujące na ziemi, a głównie podobieństwa między nimi.

Nad czym obecnie Pan pracuje?

Wykonuję różne zdjęcia, przede wszystkim krajobrazu, bo nie można przejść obojętnie wobec tego, co nas otacza, a piękno tych terenów inspiruje mnie do pracy. Ponadto wykonuję zdjęcia portretowe eksperymentując z moją siostrą. W swoim dorobku mam również fotografie zabytków, miejsc, które posiadają swoją historię. Robię także zdjęcia zwierząt i ptaków. Te czynności wymagają ogromnej cierpliwości, bo niekiedy trzeba wyczekać godzinami na odpowiedni moment, ale gdy już on wreszcie nastąpi, rekompensuje długie godziny wyczekiwania.

Jakie są Pańskie plany na przyszłość?

Chciałbym odnosić korzyści materialne z fotografii, bo do tej pory, niestety, cały czas muszę inwestować. Chciałbym ewoluować dalej, mieć więcej wystaw.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę dalszych sukcesów w pracy artystycznej

Z Krystianem Kosińskim rozmawiała:

Iwona Czuchan

od 50-ciu lat mieszkający w Chelmie. Nasi goście otrzymali w nagrodę po bochenku "chleba ziemi czarnej", wypieczonego przez GS SCh w Janowie Podlaskim według tradycyjnej receptury i bez polepszaczy. Do chleba, aby nigdy nie był on smarowany "tylko nożem", dołączono po słoiku miodu pochodzącego z rodzinnej pasieki państwa Siliwonów-Urbanowiczów z Wygody, położonej w czystej ekologicznie strefie Parku Krajobrazowego "Podlaski Przełom Bugu". Dodatkowo dla "ducha" nasi goście otrzymali po egzemplarzu "Gościńca Bialskiego" (czasopismo regionalne Samorządu Powiatu Bialskiego) i "Nowin Janowskich" wraz z życzeniami od rolników Ziemi Janowskiej i wszystkich zebranych, którzy potwierdzili to gorącymi brawami. Z kolei goście zabrali głos i serdecznie podziękowali za miłe przyjęcie i nagrody. Pan Henryk Ziniewicz dodatkowo podziękował też Zespołowi Redakcyjnemu i Współpracownikom "Nowin Janowskich" za podjęcie tak cennej inicjatywy (było to pierwsze i jedyne publiczne podziękowanie ludziom społecznie zaangażowanym w redagowanie "Nowin Janowskich"). W tym czasie zgłosił się spóźniony mieszkaniec Lublina, który poprosił o "Nowiny Janowskie".

Należy dodać, że ten konkurs był drugim z kolei. Spontaniczna inicjatywa pojawiła się w ubiegłym roku również na dożynkach i należy mieć nadzieję, że będzie kontynuowana w latach następnych. To nieistotne kto konkurs ogłosi i wręczy nagrody. Janów i gmina nich będzie gościnną dla przyjezdnych: "Czym chata bogata - tym rada..." i niech tak nas postrzegają inni.

Ryszard Boś

GOK do remontu

Janowski Dom Kultury znajduje się w opłakanym stanie i wymaga natychmiastowego kapitalnego remontu. Cieszy to, że podjęto już odpowiednie kroki w tej sprawie. Rada Sołecka złożyła odpowiedni wniosek o remont GOK-u. Wójt energicznie stara się o dostępne środki na ten cel. Sprawa ma się niedługo sfinalizować i prace ruszą jeszcze przed zimą (już ruszyły). Budynek GOK-u zbudowano w latach 60-tych ub. Wieku i tysiąclecia. Pomimo to, że nie jest stary (37 lat), ale już bez remontu nie postoji. Grozi zawaleniem. Można (jak ktoś chce) znaleźć na to wytłumaczenie. Budowano go bez Boga w latach walki z religią w PRL-u. Nie poświęcono kamienia węgielnego ani też gotowego obiektu. Była tylko czerwona wstęga i międzynarodówka ... Do tego "z okazji" wmurowano tablicę poświęconą 50 - rocznicy Rewolucji Październikowej. Jednak ówczesni janowscy społecznicy wywalczyli, że pierwszą okazją było wtedy tysiąclecie Państwa Polskiego, a dopiero na drugim "Wielikaja Oktiabrakaja Rewolucja". Świadkowie z tamtych lat opowiadają, że był bal dla "ludzi pracy" i "aparatu partyjno - administracyjnego". Niestety, nikt nie chciał udostępnić zdjęć.

W GOK-u było organizowane życie kulturalno - oświatowe Janowa i okolic. Występowali tu znani artyści i zespoły estrady i sceny polskiej, wyświetlano filmy, działały kółka zainteresowań, organizowano zabawy i bale. W tej chwili bogaty program GOK-u jest nadal interesujący dla każdego i umieszczony jest na tablicy ogłoszeń, przed i wewnątrz budynku.

W trakcie budowy (częściowo w czynie społecznym) na okres zimowy nie zabezpieczono niedokończonych ścian i teraz widać tego efekty od ul. 1 Maja (cegła się kruszy).

Stropy są ciężkie, płaskie i przeciekają, papa już nie trzyma. Zrobiono wtedy po partacku, "dobra robota" wychodzi teraz jak szydło z worka i obciąża budżet gminy, opóźnia przez to pośrednio inne ważne inwestycje. Są to tak zwane "gminne kwiatki" zasłane kiedyś przez innych, a teraz tak pięknie kwitną (grzyby pleśniowe wewnątrz GOK-u też, co nie sprzyja zdrowiu bywalcom tego obiektu).

Konserwator zabytków czuwa nad projektem remontu, będzie inny dach nawiązujący do janowskiej architektury - Janów ma się upodobnić do Kazimierza n/Wisłą. Czy konserwator wesprze finansowo ten projekt?... Czas pokaże. A wracając do "pamiątkowej tablicy", która jest zamalowana, aby nie rzucała się w oczy, ("to też historia Janowa") publikujemy jej tekst w całości, bo nie wiadomo co z nią będzie.

"Ku Uczczeniu 1000 - lecia Państwa Polskiego 50 Roczniczy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Dom Ten Do Użytku Oddaje Społeczeństwo Janowa Podlaskiego

19 listopad 1967"

A może by ją odnowić?

A.Z.

Hubertus

Janów - Kajetanka

Sobotni ranek 27 września br., zapowiadał kolejną udaną imprezę jeździecką "Hubertus 2004", którą zorganizował tradycyjnie znany artysta, hodowca koni Maciej Falkiewicz. Licznie przybyłych gości powitał Jacek Hura Wójt Gminy Janów Podlaski.

Ulicami miasta przejechało 33 jeźdźców w odświętnych strojach wzbudzając podziwy i aprobatę mieszkańców. Organizator zgodnie ze staropolską tradycją wystąpił w kontuszu. Historyczne stroje uczestników oraz uroda amazoнок ubarwiły uroczystość.

Trasa pogoni wiodła przez malowniczy teren urozmaicony przeszkodami. Przez leśne dukty, ścieżki, barwną gamę pól i łąk podlaskich.

Finał biegu pogoni za lisem odbył się w urokliwej Kajetance. Oczekującym gościom przygrywała znana kapela Andrzeja Stępki z Osiedlowego Domu Kultury w Białej Podlaskiej.

Maciej Falkiewicz wcielił się klucząc w lisa i z kitą przypiętą do ramienia wodził za sobą jeźdźców przybyłych z różnych zakątków Polski. Uczestnicy demonstrowali swoje umiejętności przed gośćmi m.in. słynną rzeźbiarką Anną Dębską, malarką Małgorzatą Kapłan, licznymi fotografikami oraz uroczą Amerykanką Karin. Widowisko rozgrzało widzów w ten uroczysty, mglisty dzień.

84 letni profesor Akademii Sztuk Pięknych Ludwik Maciąg, któremu humor dopisywał na równi z kondycją zerwał kitę, zerwał kitę lisowi, udowadniając, że sędziwy wiek nie musi oznaczać końca żywotności. Kieliszkiem "lisówki" wznosił toast ku czci ś.w. Huberta, za zdrowie wszystkich koniarzy i koni.

Jego uczeń warszawskiej ASP Maciej Falkiewicz, ponownie wystąpił w roli uciekającego lisa, prowadząc bieg dla najmłodszych uczestników.

Młodzi jeźdźcy z sekcji organizatora nie zawiedli. Wykazali się dużą brawurą, wysokim poziomem jazdy. Bieg juniorów wygrała utalentowana amazonka E. Wińska z Białej Podlaskiej.

Imprezę uwieńczyła biesiadne śpiewy przy ognisku, sielską atmosferę podtrzymywała degustacja wyrobów z "Doliny Łąk", z piekarni braci "Zaciura" oraz wspianiałych gospodyń z Kajetanki.

Ta szczególna impreza była doskonałą formą promocji naszego urokliwego regionu bogatego w tradycję sprzyjającą tego rodzaju imprezom.

Kamila Darecka

Fotoreportaż na stronie 23

FRASZKI

Juliana Żmudzińskiego

Dlaczego?

Już piętnaście lat minęło,
jak przepadł reżim czerwony.
A na janowskim pomniku
orzeł nadal bez korony.

O trzęsieniu ziemi

Tyle na świecie jest kłamstwa,
wyzysku, sztyderstwa, chamstwa
I krwi niewinnej rozlewu,
aż ziemia trzęsie się z gniewu.

Krzywdząca wycena

Krówka droższa z cielakiem.
Kobyła ze zrebakiem.
A czemu panna tańsza
z dzieciakiem?

Byt kształtuje świadomość

Jak poeta dobrze nie żyje,

wtedy w nosie ma poezję.

Wielki Małyż

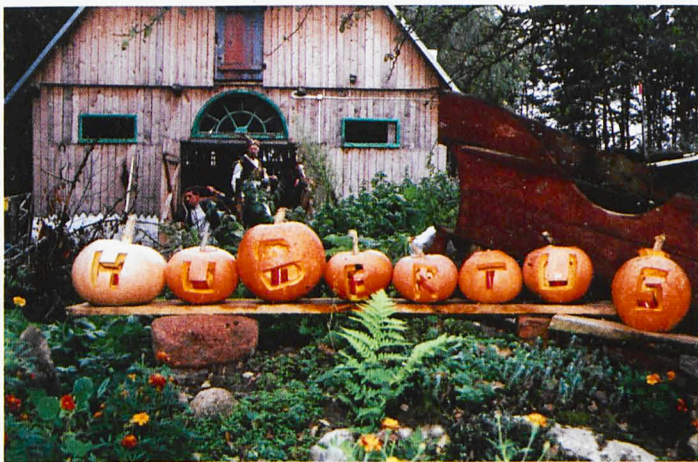
Nasz Adaś skacze wciąż wyśmienicie.
Na śniegu czy też na igielicie.

Nowoczesna randka

Oczko, kawka, koniak, buzia.
Taxi, chata i ... do łóżka.

Zgoda nie zawsze buduje

Żył w zgodzie z kochanką,
a siedział za manko.



HUBERTUS

Foto: Roman Petrynik



Winszujemy młodym parom

powiedzieli
sakramentalne
TAK
4.09.2004 r.
o godz. 18.00
w Kolegiacie
Janowskiej

Świadkami byli:
**Liliana Boś,
Dawid
Kwiatkowski**



Anna Naumiuk i Grzegorz Nieścioruk

Monika Błażejka i Piotr Ostapiuk



wstąpili w związek małżeński 4.09.2004 r. o godz. 17 w Kolegiacie Janowskiej. Świadkami byli **Inga Kozłowska, Wojciech Kulicki**

Joanna Misiak i Tomasz Lyczewski



powiedzieli
sakramentalne
TAK
11.09.2004 r.
o godz. 18.00
w Kolegiacie
Janowskiej

Świadkami byli:
**Marta Janczuk,
Piotr Maślewski**

Anita Kaczmarek i Marcin Wilczak



powiedzieli
sakramentalne
TAK
11.09.2004 r.
o godz. 16.00
w Kolegiacie
Janowskiej

Świadkami byli:
**Joanna Matoszuk
Andrzej Olisiejuk**

wstąpili
w związek
małżeński
18.09.2004 r.
w Kolegiacie
Janowskiej

Świadkami byli:
**Małgorzata
Lichomska
Adam Bulka**

Magdalena Rusinek i Piotr Sadyś

